

UŁASKAWIENIE

**Jezus Chrystus
wyzwolił nas od
grzechu i śmierci
i dał nam nowe życie**

Wykłady spisane

Łódź, 25.05.2018r.

Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha. (Rz 8, 1-4)

Jezus Chrystus nas ułaskawił.

Poniósł śmierć, zgodnie z prawem złożył ofiarę.

Ułaskawiająca moc wyzwoliła nas spod grzechu i śmierci.

I nie ma już tego.

Jesteśmy wolnymi, ponieważ przyjęliśmy ułaskawienie.

Chrystus Pan przywrócił nas do życia.

Ułaskawienie spowodowało,

że zostaliśmy wyzwoleni, wyrwani śmierci

i przeniknieni życiem Chrystusa.

On jest naszym życiem.

I żyjąc życiem Chrystusowym,

zaświadczamy o łasce, która została nam dana.

Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie. Nie mogę odrzucić łaski danej przez Boga. Jeżeli zaś usprawiedliwienie dokonuje się przez Prawo, to Chrystus umarł na darmo. (Ga 2, 20-21)

Część 1

Zbliża się czas duchowej władzy w ciele; oczywiście ta władza duchowa w ciele dla jednych będzie przyjemna, a dla innych będzie strasznie ciężka, a wręcz okropna i tragiczna; ponieważ nie zdają sobie ci, którzy nie wiedzą, że problem jest taki jaki mają, a wydaje im się że go nie mają. Czyli nie wiedzą ci, którzy mają problem, że go mają.

Czyli inaczej można powiedzieć, są tacy którzy żyją Chrystusem tylko w swoich głowach. Czyli mają od początku do końca wytworzone wyobrażenie o świecie duchowym, i żyją wedle świata duchowego wyobrażonego, i zdążają, i są we właściwym miejscu na czas dlatego, ponieważ wszystko jest spójne z ich rozumem, który wie dokładnie dokąd mają zmierzać.

Ale jest przecież napisane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.2:

9 lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.

Więc rozum nie zna tej drogi w ogóle, w ogóle, ale ludzie żyją tym rozumem. Co to znaczy?

Inaczej można to określić; następuje sytuacja tego rodzaju, że emocje człowieka, czyli dolna część człowieka, ta część zwierzęca, która jest zmysłową częścią i panuje, czyli to jest ta część cielesna, która zawsze jest wroga Bogu. Ona wszystko robi, aby człowiek nie rozpoznał jej wrogości względem Boga.

Tak jak np. dzisiejszy Kościół jest wrogi Bogu, a ludzie nie widzą jego wrogości. Jak słyszałem ostatnio taką historię o tym, że w Kościele są księża, którzy dopuszczają się czynów pedofilskich i zostało to nagrane [film „Tylko nie mów nikomu”] może nie są pedofilami, ale czynów pedofilskich; są tacy i tacy. I pewna osoba mówi tak: to, to mało jest w świecie pedofilów, to trzeba księży się czepiać, przecież można było innych pedofilów znaleźć. Ale akurat znaleźli w Kościele pedofilów. Przecież im trzeba dać spokój, a znaleźć pedofilów innych i byłby spokój. Sami oni mówią: przecież my nie robiliśmy niczego złego, my w jakiś sposób no, opiekowaliśmy się tymi dziećmi. Co to oznacza?

Oznacza to prostą rzecz - my sami stanowimy, czym jest dobro i czym jest zło. My niczego złego nie robiliśmy. Czy nad nami nie ma dobra i zła? Nie! - jest, my je ustanawiamy. To co robiliśmy, było dobrem, a inni nam mówią że nie. Więc jest to tylko zaświadczenie, że jest to działanie z drzewa poznania dobrego i złego, wynikającego z upadku lucyferycznego.

Proszę zauważyć jedną rzecz powiem. Co Bóg dał, gdy stworzył cheruba, lucyfera - księga Ezechiela rozdz.28,11 - Co Bóg dał cherubowi, aby cherub mógł być najdoskonalszy i przyjmować chwałę Bożą z całą mocą i świadczyć to, co miał

świadczyć.

I co dał Adamowi i Ewie także było tym, co miało ich całkowicie uchronić od wszelkiego upadku i wszelkiego wpływu zła. Szczególne posłuszeństwo, służba, doskonałość służby. Czyli jest powiedziane o cherubie: Stworzyłem ciebie doskonale służącego, nie ma nikogo we wszechświecie tak bardzo doskonale służącego jak ty. Tak doskonale posłusznego i tak doskonale służącego Mi, wypełniającego Moje zadania. Co to oznacza?

Że dał cherubowi doskonałą obronę, był uzbrojony w zbroję Bożą bo posłuszeństwo Bogu; proszę zauważyć, dzisiejszy Kościół mówi: posłuszeństwo oczywiście, ale to nie znaczy że Bogu posłuszeństwo; posłuszeństwo nam. Nam posłuszeństwo jest tu potrzebne, a my już zdecydujemy, czy damy je Bogu, czy je sobie zachowamy.

Zresztą dzisiaj mógłby jakiś ksiądz mówić: co za bzdury, to jest nieprawda, to nam posłuszeństwo. A wtedy pytanie jest: a gdzie byłeś wtedy, kiedy była Intronizacja 19-20 listopada 2016 r.?

- Kiedy to wyrzekałeś się władzy nad sercami i duszami ludzkimi; kiedy zostało całkowicie nakazane człowiekowi, aby osobiście z Bogiem się zjednoczył i Bóg był Panem w jego sercu, i nikt inny.

Ponieważ 1List św. Pawła do Tymoteusza rozdz.2:

5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus,
6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie.

Więc tu jest sytuacja taka, że w tym momencie posłuszeństwo należy się Bogu. Ale to jest ta czarna godzina, o której jest napisane w Apokalipsie - że wezmą władzę na godzinę. To jest ta czarna godzina, która przyszła na nich, kiedy oddali Bogu władzę; a w tej chwili „plują sobie w brodę”, że to była najczarniejsza godzina ich istnienia. Ponieważ zajrzała im w oczy bieda i brak władzy, i potęga synów Bożych, którzy właśnie stają na ziemi, i nie są wyjęci spod prawa. Nie są wyjęci spod prawa - ponieważ Intronizacja - mimo że nigdy nie byli wyjęci spod prawa, bo są przez wiarę wzrastający; to Intronizacja uznała ich panowanie, dlatego że władza Boża, a oni przychodzą w imię Pańskie - *błogosławieni, którzy idą w imię Pańskie*.

I dlatego codziennie w Kościele jest powiedziane - że aby panował na ziemi Kościół święty. Oczywiście, Kościół święty to nie ten, o którym ktoś mówi: ja jestem święty, ponieważ mam takie ubranie.

Święty to jest ten, który jest posłuszny Bogu i z całą mocą służy w jego dziele. A jego dzieło to jest wypełnienie ostatecznie nakazu Bożego, a tym nakazem ostatecznym Bożym jest panowanie nad ziemią. Ale panowanie nad ziemią nie może się odbywać z poziomu ludzkiego rozumu. Człowiek oczywiście mówi tak: o jak super,

Prawo Boże jest po naszej stronie, ponieważ my mamy armatę, mamy działa laserowe, a jeszcze mamy potężne działo elektromagnetyczne, a jeszcze w dodatku dostaliśmy jeszcze panowanie nad wszelką ludzkością. To nie oni; to jest człowiek służyący Bogu, to jest człowiek Boży, który jest potęgą tak ogromną, że nie jest potęgą która działa w sposób ludzki, że musi być uzbrojony, niebezpieczny, że musi za sobą ciągnąć cały arsenał tego świata. To jest człowiek duchowy, któremu służą moce niebieskie. Jego moce niebieskie są jak jego ręce, są jak jego nogi, są jak jego oddech, są jak jego głos.

Tak jak chcecie się napić herbaty, kawy to nie mówicie: ręko, ręko zbliż się do filiżanki, schwyć ją i unieś się, tylko nie wybij mi zębów. Nie mówicie w taki sposób, tylko chcecie się napić herbaty, a już filiżanka jest przy waszych ustach, i już popijacie herbatę nie myśląc o czynnościach, które macie wykonać.

Więc można było powiedzieć, że wy jako wewnętrzna istota, nakazujecie ciału wykonać pewną czynność, a ta czynność jest wykonana, nie musicie mówić mu, co czynić, bo wewnętrzna siła, duchowa siła, nad tym panuje. Tylko że jest sytuacja tego rodzaju, że **ludzie zapomnieli o tym, że są wewnętrzną istotą, i myślą że są tym ciałem.** W tym momencie, co to znaczy tym ciałem?

To jest troszeczkę myślenie niewłaściwe, tym ciałem, ponieważ myśląc tym ciałem, to znaczy że grzechem, chciejstwami tego ciała, potrzebami tego ciała. Nie! - nie są tym ciałem grzesznym, ale ciałem duchowym, na poziomie biologicznym istniejącym.

Więc nasze duchowe ciało biologiczne, a właściwie duchowe ciało biologiczne na tym poziomie, jest duchowym ciałem. Ale ono jest pod wpływem roszczeń szatańskich i roszczeń demonicznych, i roszczeń upadłych aniołów. I jest przygniecione ich roszczeniami, i nie postępuje, nie czyni tego, co ono by chciało, bo ono nie ma takiej potrzeby, ono służy temu, kto je podbija, czy kto jemu nakazuje - o tak można powiedzieć. I w tym momencie jest taka sytuacja, kiedy poddajemy się Bogu, kiedy przyjmujemy Boga z całej siły.

Co to znaczy przyjmujemy Boga?

Proszę zauważyć chcę to powiedzieć troszeczkę inaczej, abyście państwo to zrozumieli. Jezus Chrystus obdarzył nas łaską, Bóg obdarzył nas łaską przez Chrystusa Pana i jest to darem.

Inaczej można powiedzieć: Bóg nas ułaskawił. Czyli w tym momencie łaska jest inaczej przez człowieka rozumiana; łaska jest rozumiana - coś nam daje do tego, co już mamy.

Ułaskawił - daje nam coś innego, zamiast tego co mamy. Ułaskawił - to znaczy, będąc świadomy naszej winy, będąc świadomy naszego ciężaru i naszych przewin, naszego złego postępowania, ułaskawia nas.

Ale ułaskawienie przez Boga przychodzi w taki sposób, tak jak jest w księdze Hioba, że Bóg zna dzieła szatana, czyli Elihu, i wie o tym że on tam psoci, i że grzeszy. To Bóg robi jedną rzecz, jest pewny całkowicie Hioba, bo Sam jest królestwem jego, Sam jest królestwem w nim, w Hiobie. Hiob jest świadomy królestwa i mówiąc, że jest sprawiedliwy, mówi o tym, że królestwo jest sprawiedliwe, bo jest królestwem. Nie widzi odrębności między królestwem a sobą, tylko widzi że jest królestwem, więc nic dziwnym dla niego nie jest, że mówi że jest doskonały, ponieważ w taki sposób chwali Boga.

Trzej przyjaciele, a jednocześnie i Elihu mają ego, i chcą w nim wytworzyć ego; więc mają stosunek do tej wolności inny, jakoby coś by posiadał, sam się nazywał. Ale Hiob nie nazywa się sam sprawiedliwym, tylko zaświadcza o królestwie, które jest sprawiedliwe, a jest on królestwem, bo Bóg w nim panuje.

Więc mówi z innego punktu widzenia. O tym samym miejscu mówi, tylko z innego punktu widzenia. Elihu i trzej przyjaciele mówią o królestwie jako o pysze, czyli zarzucają Hiobowi, że mówiąc o tym że jest sprawiedliwy, że jest to pycha, bo sam siebie ustanawia. Ale Hiob nie ma ego, ani nie ma sumienia. Nie ma ego - czyli nie ma ducha bestii, a jednocześnie nie ma sumienia, czyli nie ma posagu bestii, której bestia dałaby ducha swojego. Jest tylko królestwo Boże.

Więc on zaświadcza o królestwie, które w nim istnieje. On zaświadcza - jestem sprawiedliwy, czyli mówi o królestwie jako tożsamości swojej, którą Bóg mu dał. Jestem sprawiedliwy, i mówi prawdę całkowicie.

Ale oni, nie będąc w tym punkcie widzenia, są w punkcie widzenia ego i dlatego Bóg mówi: nie mówicie prawdy. Mino że mówiliście Moje święte słowa, to kłamaliście o Mnie, ponieważ jesteście ego, macie ducha bestii, a bestia nie ma Mojego ducha. Bestia nie ma Mojego ducha, a wypowiadając słowa, nie mówi prawdy, ponieważ nie mówi prawdy o sobie, tylko nieustannie kłamie, wykorzystując te słowa po to, aby kogoś oszukać (w tym przypadku Hioba).

I tutaj jest sytuacja tego rodzaju, że będąc ułaskawionym wtedy uświadamiamy sobie sytuację tego rodzaju, że jesteśmy winnymi; a jednocześnie ułaskawienie wydobyło nas z kary, dało wolność, ale co czyni ułaskawiony?

Ułaskawiony jeździ z listem i mówi: zobaczcie jestem wolny. On - ten glejt żelazny, ten list żelazny, to on jest świadectwem mojej wolności, nie musiałem odsiedzieć kary, ponieważ ten list zniósł tą karę nade mną. Człowiek który chodzi po świecie, uwierzył w Chrystusa, ma nad swoją głową Chrystusa i On jest świadectwem jego wolności, ponieważ nosi nad sobą ułaskawienie. A ułaskawienie jest od czego? Od kary; która co spowodowała?

Śmierć. Więc jak można karę śmierci odsunąć? - Dając życie. Więc chodzi i

świadczy życiem Chrystusa, a tu jest glejt i świadectwo ułaskawienia. Żyję dla Boga, żyję dla Chrystusa, przez Chrystusa dla Boga, w Duchu Świętym. Bo Chrystus objawia Boga samego, bo jest Bogiem w naturze Syna, a Duch Św. jest Bogiem objawia naturę Ducha i Ojca. Więc Duch Św. jest miłością, miłością Syna i miłością Ojca, która się objawia jako jedna natura, dlatego się zradzamy w Duchu Świętym. Bo Duch Św. jest miejscem, gdzie jednoczą się dwie istoty, stanowiąc jedną naturę.

Dlatego w Duchu Św. to się dzieje, Duch Św. jest miejscem zradzania się nowej istoty. Nie może to się stać bez Ducha Św. bo Duch Św. jest jednością Ojca i Syna. Objawia miłość Ojca i Syna. To jest miłość Ojca do Syna, i miłość Syna do Ojca, i Oni sami nawzajem się przenikają, i się zradzają, stanowią jedną całość, są jednym duchem, są jedną naturą. I Duch Św. jest tą mocą, która w nas mieszka, czyli jest to obecność Ojca i Syna.

O czym jest napisane w 1Liście św. Pawła do Koryntian rozdz.6: Czyż nie wiecie, że jesteście świątynią Ducha Świętego. Więc trwajcie w Bogu, nie grzeszcie.

19 Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią Ducha Świętego, który w was jest, a którego macie od Boga, i że już nie należycie do samych siebie?

Czyli inaczej można by było powiedzieć: Bóg wam dał Ducha Św. jako ułaskawienie, jako świadectwo ułaskawienia. Chrystus was ułaskawił a Duch Św. jest glejtem, jest świadectwem. Nosicie Ducha Św. ponieważ On jest świadectwem ułaskawienia i jesteście wolnymi, czystymi, bo nosicie w sobie Ducha Świętego. Duch Św. jest dawcą życia, jest dawcą życia Bożego.

Ale Duch Św. jest częścią jest jedną z osób Bożych. Trzy osoby Boskie: Duch Św. Ojciec i Syn. Więc mając Ducha Św., jest dalej napisane: *20 Za [wielką] bowiem cenę zostaliście nabyci. Chwalcie więc Boga w waszym ciele!*

Czyli, za wielką cenę - czyli zostaliście ułaskawieni. Ale żeby szatan się nie wściekał i szatan nie bluźnił przeciwko Bogu, żeby nie ściągał was ku upadkowi; to aby powiedział: jesteś niesprawiedliwy, ukarałeś mnie, a gdzie są dowody? Więc posłał Syna, a szatan napadł Syna i Go zaczął dręczyć, i na krzyż Go podbił.

I wtedy Bóg mówi: to jest dowód, dowód - przyszedł Bóg oczekiwany od samego początku, od 4 tys. lat zapowiadany, a może i dłużej. Przyszedł, a wy Go i tak nie chcieliście, mimo że czynił cuda, które świadczyły o Nim, i wskrzesił Go sam Bóg Ojciec; i tak w Niego nie uwierzyliście, to jest świadectwo tego, że trzymacie się szatana, a jednocześnie jest to świadectwo szatana.

A w tym momencie Bóg tego szatana pokonał w walce sprawiedliwej. Tak jak Elihu atakuje Boga. Jak atakuje Boga?

Bóg mówi w ten sposób: *Któż to zaciemnia zamysł Mój - atakuje Boga - któż to zaciemnia zamysł Mój słowami nierozumnymi; któż to przeciwko Mnie staje i niszczy*

Mój zamysł względem ludzkości.

I w ten sposób Elihu jest złapany na gorącym uczynku i nie może powiedzieć - Bóg jest niesprawiedliwy. - Zostałem ukarany za to, że sprzeciwiam się Temu, który dał mi władzę, moc i prawdę; i działałem przeciwko Niemu, stałem się buntownikiem, i stałem się prowodyrem synów buntu. Tworzę synów buntu, odrywam synów buntu, czyli ci którzy nie chcą Boga, on ich po prostu podsyca ku złu.

Więc tutaj Bóg przysłała Syna swojego, aby złożył ofiarę ze swojego życia; aby szatan nie powiedział, nieustannie nie krzyczał w niebie i do ludzi, że Bóg jest niesprawiedliwy, bo ukarał szatana niesprawiedliwie, ponieważ nie znalazł jego win. Szatan jest w stanie wykorzystać wszystko i dlatego wszystko czyni, aby było to po jego stronie.

I dlatego musimy pamiętać, że ułaskawienie jest to wolność, wolność która nie należy nam się, ale została dana, tylko jest darem, jest całkowicie łaską, czyli ułaskawieniem z powodu samej miłości i miłosierdzia.

Zauważcie państwo, kiedyś jakiś czas temu, może z rok temu, może pół roku temu, było powiedziane na wykładach, że przeszliśmy z okresu starotestamentowego, do okresu nowotestamentowego. Czyli przeszliśmy z okresu, gdzie Bóg przez karanie, mściwość, zazdrość prowadził ludzi, a w tej chwili prowadzi przez miłość, przez miłosierdzie. Oczywiście prowadzi przez miłosierdzie nieustannie, ale my to miłosierdzie poznajemy i kierujemy się miłosierdziem, przyjmując Jego miłość; a nie nieustannie pręgięz nad sobą. Co to za pręgięz?

Ludzie mają szukać grzechu jako pręgięz. A Bóg daje nam wolność jako miłosierdzie, jako wyraz miłosierdzia.

Proszę zauważyć, ułaskawienie od śmierci - List św. Pawła do Rzymian rozdz.5,12: umarliście wszyscy przez nieposłuszeństwo Bogu, przez grzech; przez Adama przyszedł grzech. Więc przez Adama przyszedł grzech, który jest ojcem, władcą całej ludzkości, więc przez jednego przyszła śmierć. A teraz przez Chrystusa, Jednego, którego Bóg ustanowił władcą ludzkości, a jest już od samego początku bo jest Synem, Bóg uczynił wybawcą całej ludzkości. *Bo jak przez jednego władcę ludzkości przyszedł grzech, także przez Jednego władcę ludzkości przyszło odkupienie wszystkich.*

On jeden sprzeciwił się Bogu, wszyscy ponieśli karę, wszyscy zbłądzili. Przez jednego, który podjął decyzję świadomie, świadomie podjął decyzję przeciwko Bogu, i wszyscy trwali w nieświadomym błędzie. I to jest sytuacja taka, że świadomy błąd pokonał Chrystus, a nieświadomy błąd został usunięty przez ułaskawienie.

I dlatego człowiek nie poniósł kary za grzech, ponieważ nie czynił tego świadomie. Ponieważ było powiedziane, List św. Pawła do Rzymian rozdz.3 - że człowiek

nieustannie bluźnił przeciwko Bogu, mimo że nawet był dobry, po ludzku był dobry, ale władca nad nim panujący, bluźnił Bogu.

W tej chwili jest odwrotna sytuacja. W tej chwili nawet gdy człowiek jest zły i niedobry, to nieustannie Chrystus Pan woła w jego sercu: *Abba Ojczy!* aż do końca świata.

Ale gdy się świat skończy, to wtedy zostaną poddani karze ci, którzy czynią tak; jak jest napisane w Liście św. Pawła do Hebrajczyków rozdz.6,4-6: *Wystawiają na pośmiewisko ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, wyśmiewają Go;* tam jest takie zrozumienie - nie ma już innej Krwi, która mogła by ich oczyścić. Muszą nieść swoją hańbę i została ona ogniem wypalona, gdzie ich robak nie ginie. Co to znaczy robak?

Gdzie ich ego nie ginie, ponieważ pochodzi ze świata ognia, ze świata ciemności, ze świata upadku, gdzie ich robak nie ginie.

Gdy człowiek zaś wznosi się ku doskonałości Bożej, przyjmuje Chrystusa, to robak jego ginie, bo ten robak to jest ego, które nie istnieje w Chrystusie, dlaczego?

Bo śmierć przestaje istnieć, a ego istnieje w śmierci, przez śmierć człowieka. **Ego istnieje w śmierci, w sensie, w duchowej śmierci człowieka.**

Ego, gdy człowiek trwa w śmierci, czyli braku życia Boga w sobie, ego w nim rządzi; ludzie sprowadzają swoich siedmiu synów i trzy córki na manowce, nie dbając.

Dlatego chcę powiedzieć żebyście państwo dbali o swoje dzieci - o swoich siedmiu synów i trzy córki, aby nie sprowadzać ich na manowce, i nieustannie się modlić za siedmiu swoich synów i trzy córki, bo nie wiecie co one robią, natomiast Bóg wie. Kiedy nieustannie trwacie w wierze, to oddajecie w opiekę (gdy trwacie w wierze) to oddajecie nieustannie w opiekę, swoich siedmiu synów i trzy córki w nieustanną opiekę Boga, który nieustannie nadzoruje ich, nieustannie im pomaga, nieustannie ich upomina, nieustannie nakazuje im właściwą postawę. W jaki sposób to się dzieje? Przez nasze wymaganie.

To jest bardzo ciekawa sytuacja. Bóg nie czyni wtedy, kiedy my nie wiemy. Jest powiedziane, proszę zauważyć - w nas jest powiedziane; zresztą On czyni w jakiś sposób? Ale proszę zauważyć co jest napisane u św. Pawła: *poznam, jak zostałem poznany.*

Więc tu jest powiedziane - jak będziesz poznawał, to Bóg ci objawi siebie. Bóg ciebie zna, ale ty nie wiesz, co o tobie wie. Jeśli będziesz trwał w Bogu z całej siły i będziesz Bogu posłuszny to to, co pozna w tobie Bóg, to i ty będziesz znał. Co Bóg odnajdzie w tobie, to i ty będziesz wiedział, co odnajdzie.

Jeśli przez wiarę trwasz we Mnie - Bóg mówi - we Mnie trwasz, to Ja panuję nad

twoimi synami, twoimi córkami; ale to w tobie objawia się jako nieustanne wołanie do Mnie, o opiekę dla nich i składanie ofiar za ich winy.

Wiara człowieka w Boga jest to nieustanne wołanie do Boga Ojca o opiekę nad naszą naturą nieznaną w sobie i przez wiarę składanie ofiary - co to znaczy?

Aby serce nie było gdzie indziej tylko Bogu służyło, i żeby duch nie był gdzie indziej tylko Bogu służył. **Czyli składanie ofiary z serca pokornego i ducha oddanego - w ten sposób wiara to czyni.**

I dlatego ludzie często oszukują siebie na potęgę, wiarę uznają jako własną umiejętność i układankę - co by Bóg chciał. I oni chcą wyprzedzić Boga potrzeby, a później Bóg musi przyjść i naprawić wszystko co zepsuli, bo to było co innego, bo to było całkowicie czymś innym, do czegoś innego. Więc ludzie, zasoby Boże które są w nich, inwestują w sprawy które szkodzą Bogu, a dlaczego, i szkodzą człowiekowi?

Bogu nie szkodzą, ale szkodzą człowiekowi i w ten sposób Bóg nie może w nas mieszkać; w tym sensie, nie może Bóg w nas działać. Bo ludzie sami przeszkadzają sobie, stawiając nad swoją głową potrzeby ciała, które uznają jako potrzeby Boga. Ale ciało jest przebiegłe, ponieważ szatan zna Boga i upadli aniołowie też znają, bo byli przecież na wysokościach. I znają Boga i działają w przestrzeniach ogrodów, tam w głębi.

Gdy przyjmiemy Boga to można powiedzieć, że już nie działają w ogrodach, bo Chrystus Pan nas odkupił, ale ściągają nas ku temu, abyśmy nie byli w stanie w tych ogrodach istnieć. A ściągają do swoich ogrodów, do ogrodów ciemności, do zła, do pustki, do przemocy, do agresji, do własnego postępowania, które człowiek uznaje jako właściwe postępowanie. O czym jest mowa?

Mowa jest o duchowej naturze ciała. Duchowa natura ciała to jest sprowadzenie Bożej postawy, czyli łaski, czyli ułaskawienia, sprowadzenie, aż do samej natury cielesnej. Co to znaczy?

Oznacza to, że jest to **w pełni uwierzenie, że jesteśmy wolnymi i zaprzestanie wymyślania, co by Bóg chciał, tylko czynienie co Bóg chce. Czyli nieustannie zgadzaniem się z Bogiem, czyli poddawanie się Jemu.** Co to znaczy?

Ludzie mówią ale jak mamy to zrobić? **Bóg nieustannie daje wam dzieła, które nazywacie pracą, zadaniem, doświadczeniem i próbą, nazywamy wszyscy to; i daje pracę która jest tak nazywana.** Ja tak powiedziałem - nazywacie, dlatego że jak zmieniłem to, nazywamy, to była taka sytuacja, że nie przyjęła ta istota, która mówi, tego do siebie, tylko gdzieś do dołu to poszło, czyli do mnie, fizycznego. Bo

duch który mówi, do siebie tego nie odniósł, ponieważ on jest tym, który jest wysłannikiem, który przedstawia tę prawdę, a i objawia te tajemnice; a i moja to jest także praca.

Bo tak jak można by było powiedzieć, Jezus Chrystus jest Bogiem, ale w ciele stacza bitwę z grzechem, dlaczego to robi?

Dlatego, bo grzech chce go podbić. A jest tutaj na tym świecie, bo przyjął grzeszne ciało dlatego, aby stoczyć bitwę z grzechem ludzkości. Nie ze swoim, bo nie toczy bitwy ze swoim grzechem.

Więc mówi takie słowa do św. Piotra i do kilku jeszcze uczniów: szatan z nieba jak błyskawica do was się zbliża, odejdźmy stąd, aby was nie poturbował, ponieważ może w was uderzyć, i może was zwieść. *Mnie nic nie uczyni, bo nic we Mnie nie ma.* I nic do Mnie nie ma; właściwie - nic we Mnie nie ma, do Niego, chciałby Go zniszczyć. Ale nic nie ma w Chrystusie dlatego, ponieważ Chrystus nie ma grzechu pierworodnego, a tamtych chce zwieść.

Dlatego Chrystus ich nieustannie broni i mówi do Ojca niebieskiego: nie utraciłem żadnego, oprócz syna zagłady, syna potępienia - Ewangelia wg. św. Jana rozdz.6: 70 *Na to rzekł do nich Jezus: «Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem».* 71 *Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem - jeden z Dwunastu - miał Go wydać.*

Proszę zauważyć jaka to jest różnica między łaską, a ułaskawieniem? Ludzie łaskę rozumieją, jako dodatek do tego co już mają. Ułaskawienie, jako zamiana tego co mają, na to, co mieć teraz mogą.

Czyli ułaskawienie, czyli odrzucenie stanu który ich zniewala, na stan który jest doskonały, przychodzący od Tego, który może dać ułaskawienie. Czyli daje im życie.

A ułaskawienie jest od śmierci, nie od jakiejś winy li tylko, ale wina sprowadziła śmierć, więc ułaskawienie jest od śmierci. Więc ułaskawienie od śmierci jest jedyną możliwością, jest to danie życia.

Jeśli by ktoś został ułaskawiony, a by nie przywróciło mu życia, to ułaskawienie wcale nie działa, ponieważ ułaskawienie od czego?

- Od śmierci ułaskawienie, a jednocześnie nie ożył. Więc tutaj jest ułaskawienie, jeśli jest to wina, to ułaskawienie mówi o wolności. Jeśli ktoś jest winny, dostał więzienie 100 lat, 50 lat powiedzmy, to ułaskawienie powoduje to, że wina z niego jest zdjęta i może chodzić z podniesioną głową po tym świecie, bez lęku. Bo ten który go ułaskawił, jest większy nad tymi, którzy chcieli by go ukatrupić, chcieli by go zniszczyć, chcieli by go zabić. Nie mogą tego uczynić dlaczego?

Ponieważ walczą z łasko dawcą, walczą z prezydentem, królem, więc uznają go za niesprawiedliwego, czyli są buntownikami.

Dzisiaj mamy na świecie mnóstwo ludzi buntowników, ponieważ walczą z ułaskawieniem w jaki sposób?

Że ludzie nieustannie są grzesznikami, czyli że wisi na nich kara, ponieważ łasko dawca nie jest zdolny i nie jest prawy, i nie jest upoważniony do tego, żeby ułaskawiać.

Czyli nie uznają Chrystusa dającego nam życie i wolność. Czyli chcą zniszczyć zamiary Boże względem człowieka z jednego bardzo prostego powodu, nie mogą wejść do królestwa Bożego.

Ponieważ jak to mówi księga Izajasza rozdz.14: olbrzymi już nie ożyją, zostaną już na wieki zatraceni w otchłani. Natomiast ludzie którzy żyją w krainie prochu, zostaną ożywieni rosą życia i powstaną do życia, i będą żyć, i będą chwalić Boga.

Czyli olbrzymi, czyli chodzi o olbrzymów, potomków upadłych aniołów, czyli synów Bożych; więc my jeśli jesteśmy synami Bożymi, to jesteśmy także aniołami, bo synami Bożymi są aniołowie. W owym czasie aniołowie upadli, czyli synowie Boży upadli, a my zostaliśmy przywrócenii do potęgi synów Bożych tylko z jednego powodu - nie siebie ustanawiamy; jeśli ktoś powie, że my jesteśmy kłamcami, to niech powie, że Bóg jest kłamcą. Ponieważ nie my ustanawiamy się synami Bożymi, to synów Bożych ustanawia Bóg, który daje człowiekowi wolność; a oni są synami Bożymi dlatego, że uznają Jego zwierzchność. W jaki sposób? Nie mówią sobie, że uznają Jego zwierzchność, ale noszą nad głową Jego zwycięstwo i czują się niewinni, czyli glejt wolności, laur zwycięstwa.

Mówi o tym św. Jan w Apokalipsie św. Jana rozdz. 3:

7 Aniołowi Kościoła w Filadelfii napisz:

To mówi Świąty, Prawdomówny, Ten, co ma klucz Dawida,

Ten, co otwiera, a nikt nie zamknie, i Ten, co zamyka, a nikt nie otwiera.

8 Znam twoje czyny.

Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte,

których nikt nie może zamknąć, bo ty chociaż moc masz znikomą,

zachowałeś moje słowo i nie zaparłeś się mego imienia.

9 Oto Ja ci daję [ludzi] z synagogi szatana,

spośród tych, którzy mówią o sobie, że są Żydami - a nie są nimi, lecz kłamią.

Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami,

a poznają, że Ja cię umiłowałem.

10 Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości i Ja cię zachowam od próby,

która ma nadejść na cały obszar zamieszkania,

by wypróbować mieszkańców ziemi.

11 Przyjdę niebawem: Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał!

*12 Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego
i już nie wyjdzie na zewnątrz.*

*I na nim imię Boga mojego napiszę i imię miasta Boga mojego,
Nowego Jeruzalem, co z nieba zstępuje od mego Boga,
i moje nowe imię.*

13 Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów.

Kościół Filadelfia oznacza - Kościół przyjaciół Boga, miłujących Boga, czyli przyjaciół Boga, miłujących się miłością przyjacielską.

Następny List jest do Kościoła w Laodycei. Kościół Laodycea oznacza - Kościół rządzony przez ludzi. Założyciel sekty Jehowych, na jego grobie jest napisane: oto ten, który służył aniołowi Laodycei - czyli służył kościołowi ludzkiemu. On założył sektę Jehowych, która tylko postrzega istnienie Boga tylko na tym świecie. Z jednej strony może nie ma tak strasznej wielkiej pomyłki, ale chcę powiedzieć o jednej rzeczy, myli się bardzo, ponieważ uważa, że te ciała jakie są, są już takimi jakimi są; nie uznają, nie ma tam u nich takich słów... bo kiedyś rozmawiałem z Jehowymi; i mówię: tam jest napisane: *niech słuchają ci, którzy mają uszy*. - Proszę pana, tam takich słów w ogóle nie ma, takiego czegoś nie ma.

Więc nie ma niczego, co mogłoby odnieść się do głębi ducha. Jest wszystko fizyczne, wszystko materialne, nie ma nic innego tylko takie.

Więc jest to sytuacja takiego rodzaju, że jesteśmy w tej chwili w miejscu, kiedy duchowa natura człowieka fizycznie się objawia, ponieważ jest ona przeznaczona także do oglądania chwały Bożej; a tą naturą jest ułaskawienie. Dlatego, że ułaskawienie jest rozumiane cielesnie, ale człowiek nie rozumie czym jest duchowo?

Duchowo nie rozumie ułaskawienia, bo człowiek uważa siebie kompletnie za niewinnego. Są takie słowa: „człowiek jest Bogu ducha winny” - potocznie oznacza nic, ale gdy przysłuchamy się tym słowom - to wszystko; wszystko jest winien, bo jest ducha Bogu winny. Czyli jest Bogu ducha winny, bo musi swojego ducha oddać Bogu.

Ale potocznie znaczy „Bogu ducha winny” to znaczy nic. A on ducha Bogu winny był, no co od niego chcecie? Bogu ducha winny jest - czyli że nic nie jest winien.

Okazuje się, że te potoczne myśli stały się tak głębokie, że ludzie po prostu żyją sobie na tym świecie i kompletnie o Bogu nie myślą. A znowu łaskę traktują jako coś, co Bóg dokłada do ich kostropatości, do ich złego postanowienia i złej postawy.

O to jest już stara historia, Ewangelia mówi: *nie naszywa się przecież nowej łąty na starą szatę, ponieważ nowa łąta jest mocna i naszyta na stare ubranie będzie rozrywała stare ubranie*; i dziura będzie się powiększała. Czyni się inaczej, zmienia się, zdejmuje się starą szatę i zakłada się nową szatę. Czyli zmienia się szatę na

nową. My właśnie to czynimy, zmieniamy szatę na nową. Czyli nie chodzi o przyjęcie łaski do tego stanu w którym jesteśmy, bo ta łaska została już dana, łaska została dana przez Boga, a my musimy radować się ułaskawieniem. Więc bardzo ciekawa sytuacja jest. Ułaskawienie czyli przyjęcie, uznanie swojej winy i uświadomienie sobie, że ktoś za nas uczynił nas doskonałymi, zdjął z nas ciężar, poprowadzi nas ku życiu i mamy już inne życie, nowe życie, życie wynikające z ułaskawienia.

Bo ludzie którzy mówią o łasce, to nie biorą pod uwagę ułaskawienia, tylko chcą tą łaskę przyjąć do tego stanu, który mają, mimo że nie przyznają się do ułaskawienia. Dlaczego?

Nie przyznają się do ułaskawienia, dlatego ponieważ nieustannie żyją w grzechu. Ale powiem państwu, jakim grzechu? - poczytują grzech swojej duszy, która jest nieustannie w objęciach Boga, nie należy ona do nich, należy do Chrystusa.

To On wziął ich dusze ocalił i z Sobą ukrył w Bogu. *Kto odnajdzie Chrystusa, nasze życie to i on objawi się w chwale*, tam gdzie jest Chrystus ukryty razem z nami, w Bogu.

Więc to się nie dzieje tutaj, tylko tutaj ludzie dają wrażenie, że to mają przez władzę, panowanie, przez karcenie i przez różnego rodzaju przemoc duchową, fizyczną także, ale głównie duchową przemoc; czyli stosowanie kar, czyli stosowanie przemocy duchowej.

To się nazywa, jest nawet taki paragraf - działanie rozbójnicze, które mówi o stosowaniu przemocy nad drugim człowiekiem dla uzyskania korzyści. Stosują przemoc nad człowiekiem, w jaki sposób?

Wymagając od niego uznania, że spadnie na niego straszna kara, jeśli nie podda się władzy - jest to powiedziane: jeśli nie uwierzysz w Kościół, że on jest jedynym zbawicielem i on jedynie zna drogę do zbawienia, to straszna kara cię spotka i pójdziesz do piekła.

Jest w człowieku wytwarzane silne poczucie winy, tak jak u dziecka: jak nie będziesz mnie słuchał - mówi matka do dziecka - pójdę sobie, albo zostawię cię na ulicy. To jest najstraszniejsza rzecz dla dziecka, jak ono takie coś słyszy, że nie będzie miało matki, to nie ma większej traumy. Rodzice sobie z tego sprawy nie zdają, dlaczego?

Bo dla nich najważniejsze jest to, że to działa. Ale nie zdają sobie sprawy jakie to jest działanie rozbójnicze. To jest działanie rozbójnicze - pod płaszczykiem opieki nad tym dzieckiem, straszą go, aby innego wyboru nie dokonały, tylko taki, jaki z góry jest nakazany, a jeśli jest inny, to będzie kara zgubienie, czy wygubienie.

Tu jest taka sama sytuacja. Czyli, jeśli nie uznasz Kościoła jako panującej władzy, to proszę zauważyć, jaka tu jest duża siła Kościoła, jako panującej władzy. Jeśli chodzi

o ten film pana Sekielskiego, to tam były wyznania z ukrytej kamery, gdzie księża przyznali się do czynów pedofilskich; jak to pewna pani psycholog powiedziała z braków innych zasobów ludzkich. Bo inne zasoby ludzkie by uciekły, albo dałyby im w zęby, że tak można było powiedzieć, ale dzieci tego nie zrobią tylko będą posłuszne - „nie mów nikomu”.

Czyli jest wykorzystanie słabszego, jest to działanie rozbójnicze dlatego, że wykorzystanie własnej władzy; czyli władzy, przyzwolenia społecznego, a jednocześnie nie przyzwolenia tylko, zaufania społecznego. Zaufanie społeczne jest wykorzystane w taki sposób, że matki i ojcowie, którzy dzieci oddają księdzu w wielkim zaufaniu, tam one są najbardziej, najgorzej traktowane, ponieważ są doprowadzone do czynności pedofilskich. Oczywiście nie mówię tu o wszystkich, ale „jak ręka rękę myje” to i wszyscy się na to zgadzają.

To dlaczego ktoś tam nie powie: ja się z tym nie zgadzam, ja nie chcę być tutaj; oficjalnie składają setki tysięcy wymówień i wychodzą z Kościoła; i nie chcą już nimi być, i nie ma kto chleba dawać; ponieważ Chrystus ich nie chce; są same wymówienia. I co będą krzyczeć tamci, którzy pozostali: kara Boska was spotka za to, że odeszliście od czynów złych. Nie, oczywiście że nie!

Człowiek musi porzucić starotestamentową naturę wewnętrznej przemocy. Starotestamentową, dlaczego?

Proszę zauważyć mówi św. Daniel: *zmieniają czasy i prawo*. Czyli mimo że jesteście wolnymi, ponieważ jesteście zdolnymi przyjąć chwałę Bożą, ponieważ Chrystus Pan, Bóg Ojciec w was zrodził żywą naturę, przez złożenie ofiary ze swojego życia, obudził w was życie zdolne do podjęcia decyzji tylko z miłości. Tylko z miłości, z powodu miłosierdzia przyjąć całkowicie świadomie Boga Ojca, przyjąć świadomie ułaskawienie i wynosić nad głowę swoją Tego, który stał się łasko dawcą, czyli tym który ułaskawia, wynosić Boga Ojca, Ducha Św. wynosić nad głowę.

Czyli Chrystusa Pana i Boga Ojca, i całą Trójcę wynosić nad głowę swoją, jako Tego który dał; to w tym momencie jest to sytuacja tego rodzaju, przeciwdziałania; zamiast wynosić nad głowę swoją, to jest to jak to mówi św. Daniel: *zmieniają czasy i prawo*. Jest to cofanie człowieka do czasów, kiedy jest zniewolony przez grzech, kiedy nie może niczego uczynić, kiedy Bóg jest zazdrosny, mściwy i karzący. Gdzie ludzie trwając w przykazaniach dlatego, bo widzą rychłą karę spadającą na nich, kiedy tego nie robią.

Więc w tym momencie trwają w tym oddaniu, a to oddanie dla nich jest doskonałe, ponieważ Bóg inaczej nad nimi nie może sprawować władzy, bo są zwierzętami, mają instynkt zwierzęcy. A gdyby samiec alfa położył się i mówił: poleżę; to by wszystkie sarenki przychodziły i go kopały, dlaczego nas nie bodziesz?

Dlaczego tutaj nas nie pilnujesz, dlaczego nie ryczysz, dlaczego kopytem, ani rogiem nikogo nie szturchniesz, przecież jesteś po to. Jeśli taką by miał postawę, to by wszystkie się rozeszły, a nie tylko rozeszły, ale by były niespokojne, ogromnie niespokojne. I dlatego chwalą sobie potężnego byka, który stoi ma wielkie rogi i wielkie kopyto, który jak zaryczy, to lew ucieka, a wszystkie wtedy sarenki czują się bezpiecznie, bo czują się zaopiekowane właśnie przez przemoc byka. Przemoc która, gdy ktoś wyjdzie spod tej władzy, spotyka go kara. Kara, i dlatego jest powiedziane: Bóg jest mściwy, zazdrosny i karzący w Starym Testamencie, kiedy było to przed odkupieniem.

Dzisiaj w dalszym ciągu utrzymuje się tą sytuację, że Bóg jest mściwy, zazdrosny i karzący.

Czyli trzyma się ludzi w odruchach zmysłowych, a nie kieruje się ducha natury wewnętrznej, duchowej człowieka, aby uznał go miłosiernym, uznał go doskonałym przez uświadomienie mu ułaskawienia. Takiego czegoś nie ma.

Umarł, my w dalszym ciągu musimy się jednak nieustannie narobić, aby zrobić podobną rzecz do Niego. Nie, Chrystus nie karze nam robić podobnych rzeczy do Siebie, czyli umrzeć na krzyżu, każe nam przyjąć Swoje życie, czyli uznać łaskę którą otrzymaliśmy; czyli sprzeciwić się śmierci i tym którzy o tą śmierć dbają. Bo przez tą śmierć może istnieć duch bestii, który zarządza całym człowiekiem przez sumienie, czyli posąg który został nakazany, bestia nakazała, żeby go zbudowano.

O którym jest napisane w Apokalipsie św. Jana rozdz.13: *zbuduj posąg, a bestia da mu ducha*. Czyli ego, czyli duch, który zarządza posągiem. Posąg jest księstwem szatańskim w królestwie Bożym. Czyli jest to tzw. bunt przeciwko panującej władzy i podsycanie złego działania w ludziach, w jaki sposób?

Budzenie w nich potrzeby i wysławiania przemocy, która jest dopiero właściwym panowaniem, bo ludzie czują się wtedy zaopiekowani, bo przemoc działa odgórnie; a o Boga trzeba samemu dbać. Trzeba dbać, wybierać Go.

Czyli proszę zauważyć różnicę - jestem ułaskawiony, więc raduję się wzniesieniem ku doskonałości Bożej swojego życia i chodzę z podniesioną głową. A przemoc - nie muszę nic robić, bo już ktoś dba o to, aby mi pokazać gdzie jestem i mi dać „wciry” wtedy, kiedy tam nie jestem. Więc nie muszę nic robić, już wszyscy inni dbają o to, żebym był na właściwym miejscu.

A to żebym wychwalał Boga, muszę sam dbać o to i muszę pamiętać, że jestem ułaskawiony. Więc ludzi kieruje się do tego, aby byli skłonni ku temu, aby ktoś nad nimi władał z zewnątrz, ponieważ wtedy znają swoje miejsce i nic nie muszą już robić.

Zasada jest bardzo prosta. Kiedy dbają o ułaskawienie - dbają o swoich siedmiu synów i trzy córki. Kiedy jest zewnętrzna przemoc - nie obchodzi ich, co ich synowie

robią i trzy córki. Nie obchodzi ich. Niech sobie robią co chcą, nawet nie mają pojęcia co robią, nie mają ochoty; ale że to się odbija później na ich życiu, szukają winnych gdzie indziej.

I pytają się: Panie Boże dlaczego nie grzmisz, źle mi się dzieje, a Ty nie grzmisz.

A Bóg mówi: grmię już od dawna, i dlatego się źle czujesz. Dlatego, bo upominam ciebie, że coś jest z tobą nie tak.

Dlatego tutaj jest przejście do natury ziemskiego pojmowania, a jednocześnie przeniknięcie natury duchowej, do natury cielesnej, przez świadomość ułaskawienia. Wszyscy wiedzą co to jest ułaskawienie?

Czyli zdjęcie z człowieka winy; nie w sposób taki, że człowiek tą winę odpracował, czyli zakończyła się ta kara; ale kara została z niego zdjęta, a tą karą była śmierć. Kara została z niego zdjęta, a On przyniósł ułaskawienie, przyjmuje życie Chrystusowe. Czyli przyjmuje Chrystusa, jest żywy i nieustannie chwali, w ten sposób zaświadczać i chwalać nieustannie Tego, który dał łaskę, czyli ułaskawienie.

Ułaskawienie, proszę zauważyć ma kierunek. Łaska, dla ludzi to jest coś, co jest w powietrzu, nie wiadomo skąd, gdzie ono jest dokładnie. Ułaskawienie ma dokładny kierunek, czyli wskazuje ułaskawienie dokładnie na Tego, który daje ułaskawienie.

Łaska natomiast, ludzie nie mają pojęcia gdzie ona jest, skąd ona się wzięła, jest gdzieś tam, ale gdzie?

Ale kiedy mówimy o ułaskawieniu, mówimy o konkretnej naszej wolności i widzimy skąd przychodzi, i glejł zaświadcza o tym, że wyносimy ku górze nad swoją głowę Tego, który dał ułaskawienie. Dlatego mówiąc o ułaskawieniu, mówimy o tożsamości duchowej ciała.

Część 2

Tutaj świadomość ułaskawienia ma bardzo dalekosiężne swoje działanie. Ponieważ łaska, gdy myślimy o łasce i w konwencji łaski, ludzie, tylko ci którzy są głęboko w Bogu zanurzeni, wiedzą czym jest łaska. Ale ludzie którzy żyją powierzchownie na tym świecie, łaska - to jest coś, co jest gdzieś, ale nie wiadomo skąd przybywa, dokąd zmierza, jaka jest jej siła zasięgu.

Natomiast ułaskawienie, jeśli spojrzymy na ułaskawienie, to widzimy potężny zasięg działania ułaskawienia, widzimy jak ułaskawienie działa w naszym życiu - uwalnia nas od łańcuchów, od wpływów, od obciążeń, od pomówień, od wytykania palcami, od lęków, od tego że jest człowiek na indeksowanym, że gdzieś pod kreską jest.

Czyli świadomość ułaskawienia nie pozostaje w człowieku na poziomie tylko pojęciowym, ale istnieje w człowieku jako fakt sięgający niezmiernie daleko w swoim działaniu; i jak działa?

Uwalnia nasze dzieci od tego, jak dzieci mogłyby być poturbowane przez ojca, przez matkę, którzy nie mieli ułaskawienia; by ich palcami wytykali z tego powodu, że ojciec, czy matka itd.

Ale tu ułaskawienie powoduje to, że oni mówią: to jest ten, który został ułaskawiony; czyli z dzieci też spada cały ciężar. Bo gdy dzieci są wyzywane za to, że ojciec nie jest ułaskawiony, to w takim razie co robią? Oskarżają tego, który to ułaskawienie dał. Ponieważ zasada jest bardzo prosta, ułaskawienie nie wynika z tego, który podlegał ułaskawieniu, ale wynika z tego, który to ułaskawienie daje.

Więc w tym momencie, kiedy ktoś chodzi po tym świecie świadcząc o ułaskawieniu, jeśli ludzie go atakują, i go chcą za to ukarać i zniszczyć, to wystawiają, że tak mogę powiedzieć, świadectwo temu który ułaskawił. Czyli nie zgadzają się z władzą panującą, uważają że jest kłamcą, oszustem, nie ma takiej możliwości itd.

Ale w tym momencie niszczą wizerunek tego, który dał ułaskawienie. Więc w tym momencie oni mogą teraz iść do więzienia za to, że niszczą wizerunek tego, który ułaskawił; czyli niszczą wizerunek tego, który jest w tym momencie nadrzędną władzą.

Ta sama sytuacja jest dzisiaj w Kościele; ludzie, proszę zauważyć jaka jest potężna zmiana, powiedzmy, gdy mówimy człowiekowi, który nieustannie szuka swoich grzechów; mówimy w taki sposób: jesteś ułaskawiony przez Chrystusa. - No, ale ja muszę szukać grzechów.

- Ale wiesz że to godzi w Tego, który ułaskawił ciebie.

- No, ale ja muszę tych grzechów szukać; muszę, bo jeśli nie będę szukał grzechów, to nie będę...

No właśnie, co nie będziesz? - przecież jesteś już ułaskawiony, właśnie już ich nie masz; to dlaczego ty nie wiesz, że to, że szukając grzechów, podważasz ułaskawienie, oczerniasz Boga i oczerniasz Chrystusa, i czynisz Ich razem kłamcą.

I ludzie wtedy zaczynają zdawać sobie sprawę z tej sytuacji, że ich postawa jest oskarżeniem, oczernianiem Chrystusa, Boga i czynieniem Boga kłamcą; że ich ułaskawienie kompletnie nic nie daje, bo oni w dalszym ciągu szukają grzechów.

A wtedy Bóg mówi tak: moje ułaskawienie jest w mocy, tylko wy nie chcecie go przyjąć, nie uznając mojej zwierzchności, i nie czyniąc się królestwo moim. Więc co powoduje ułaskawienie?

Ułaskawienie powoduje to, że przestaje w nas istnieć posąg i duch bestii; bo posąg mówi o tym, kiedy przychodzi ułaskawienie, a właściwie że jego w ogóle nie ma, że ty musisz sam wybaczyć, musisz karę nieustannie odbywać. A przez odbywanie kary, nie chcesz mieć związku żadnego z łasko dawcą, z ułaskawiającym.

I w tym momencie uświadamia sobie ten człowiek - ojejku, jakie to jest strasznie

dalekosiężne; w tym momencie kiedy ja szukam grzechów, okazuje się że ja złorzeczę Bogu i czynię Go kłamcą, i mówię że to jest kompletnie nieprawda, bo wolę cierpieć grzechy, niż przyznać rację Bogu i Chrystusowi, i Duchowi Św. niż uznać Go tym, który jest ułaskawiającym, łasko dawcą.

Więc ludzie zaczynają myśleć - ojejku, przecież to jest straszna rzecz; i co wtedy wymyślą? Że łaska tylko spoczęła na Chrystusie, a na człowieku nie. Przecież jest powiedziane: że Jezus Chrystus umarł za nas. Czyli że Jego ofiara jest łaską dla nas, jest ułaskawieniem.

Kościół mówi: łaska w porządku, ale łaskę jest strasznie ciężko otrzymać, ona jest jak „woda na pustyni”. Ale w dzisiejszych czasach dzieją się dziwne rzeczy, bo na pustyniach są powodzie i na pustyniach śnieg spada pół metra; rzeczywiście tak jest, bo przecież było niedawno że na pustyni powstało jezioro, bo spadło tyle deszczu i na pustyni było jezioro itd. W Arabii Saudyjskiej spadło półtora metra śniegu, ludzie byli zdziwieni, przecież temperatura jest strasznie wielka, w cieniu 50 stopni, ogromnie gorąco.

I tutaj właśnie mamy świadomość tego, jak głęboko działa ułaskawienie. A co to znaczy?

Ułaskawienie kiedy w nas głęboko działa, otwiera nie samą świadomość, ale dzieło jego; łaska pozostaje w świadomości, ale dzieła słabo widać. Dzieła istnieją ale wtedy, kiedy człowiek przez łaskę rozumie ułaskawienie. Ale kiedy przedstawiali tutaj od razu ułaskawienie, że ono jest łaską u Boga; jest to ułaskawienie; co to oznacza?

Jest ułaskawienie; to w tym momencie ułaskawienie ma bardzo ciekawą zasadę, że ono w ludziach nie jest rozumiane jako słowo, i jako pojęcie, tylko jako fakt. Łaska jako pojęcie bez faktu; a ułaskawienie nie jako pojęcie, ale jako fakt. Więc to jest całkowicie odwrotna sytuacja, odczuwanie faktu, faktu Bożego w naszym życiu, który nie ma granic, ale sięga niezmiernie daleko, sięga na nasze dzieci, sięga jeszcze dalej, sięga do tych wszystkich za których jesteśmy odpowiedzialni, i sięga do każdego.

I każdy - matki, ojcowie, sąsiedzi, przyjaciele, znajomi, koledzy, oni też doznali ułaskawienia, tylko że oni żyją tak, jakby po prostu mieli na głowę naciągnięty hełm, który zatyka im uszy i oczy, za duży dużo i jeszcze za ciasny; nie wiedzą o tym, co się stało. I gdy to zostanie z nich zdjęte, to wtedy sobie uświadomią - co to znaczy ułaskawienie. Ułaskawienie jest to fakt.

I dlatego tu chcę przedstawić tą sytuację, różnice między łaską i ułaskawieniem; a dlaczego tak dużo o tym mówię?

Dlatego, że chce wykazać tutaj różnicę dla waszego ducha - łaska to jest coś, co jest pojęciem, które nie odnosi się do głębi czucia wewnętrznego, tylko u tych którzy z

całej siły uwierzyli i oni mają to połączenie, ponieważ wiedzą że to jest ułaskawienie. Łaska w nich jest równa ułaskawieniu; czyli o czym chcę powiedzieć?

Bóg ich wyzwolił z grzechu, składając ofiarę ze swojego życia, z Nim zostali pogrzebani. I przez to, że Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa, i my razem z Nim zostaliśmy wskrzeszeni.

Czyli mówią o ułaskawieniu, jako o opisie tego ułaskawienia, mimo że nie używają słowa „ułaskawienia”, tylko „łaska”. Ale w tym momencie nazywamy to słowo, nazywamy ten stan o którym mówią: ułaskawienie, który widzimy, że jest spójny z tym, co oni czują wewnętrznie. Mówią: Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia i naszą grzeszną naturę uśmiercił w swoim Ciele, przybitym do Krzyża, z Nim zostaliśmy razem pogrzebani po to, aby po trzech dniach, gdy Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa, aby z Nim razem powrócić do życia wiecznego. Posadził nas obok siebie po prawicy Ojca i przywrócił nam dziedzictwo Boże - czyli życie, i chwałę panowania.

W ten sposób, tam, w tym wersecie, można to wszystko ukazać w jednym zdaniu, w jednym słowie - „ułaskawienie”, zostaliście ułaskawieni, czyli przywrócenie - ułaskawienie - przywrócenie do życia wolnego, życia pełnego, życia z pełnym udziałem rozumienia nieba w tym przypadku, pełnym udziale życia ciała fizycznego, duchowego ciała.

Bo łaska jest rozumiana jako dołożenie do tego, co jest niemożliwe; łaska nie może spocząć na tym, co jest kostropatością, ciemnością i złem. Ułaskawienie natomiast - jest oddzieleniem wewnętrznej istoty duchowej, od zewnętrznej istoty, jak zdjęcie słoniny; zdjęciem tego, i odrzucenie tego, a pozostanie samo to wewnętrzne życie.

Słoniny, w sensie mówię - zdjęcie tego wszystkiego, co jest na zewnątrz. Mówię o słoninie dlatego, że człowiek jest taką zwierzęcą istotą na zewnątrz, postępuje w sposób zwierzęcy, i chce się poddawać prawu temu - który jest silniejszy, i idzie ku tym, którzy stosują przemoc, nie fizyczną, ale stosują przemoc duchową; a dlaczego?

Bo to jest bliskie człowiekowi, jako zwierzęcej naturze.

Natomiast ludzie którzy są duchowo wzniesieni, oni brzydzą się przemocą, nie chcą przemocy. Jezus Chrystus nie zna przemocy i nie zna grzechu. Ludzie natomiast co robią?

Wolą autorytet który ich gnębi, niż autorytet który mówi: dbaj o mnie. Dlatego było powiedziane, że ludzie wolą jak ktoś nad nimi panuje i im rozkazuje, niż sami mają dbać o to - kim będą; stan swój duchowy.

Dlatego tutaj widać tą sytuację na świecie, wykorzystywana jest ta natura przez

Kościół, dali wolną rękę Kościołowi z powodu tego, że są nygusami, w sensie leniuchami, bo chcą, żeby ktoś to za nich zrobił i sami nie chcą ingerować we własne życie; niech robią ci, którzy to potrafią, a on będzie udawał ciągle, że nie potrafi. A oni mówią: tak, tak, dobrze, leż sobie, a my będziemy sobie z ciebie słoninkę wytapiać.

Dlatego wykorzystywana jest po pierwsze, niechęć do wszelkiego działania; znowu wykorzystana jest chęć, jakby siła panowania samca alfa i trzymanie się w stadzie, ponieważ jest ono korzystne. I w tym momencie jakakolwiek inicjatywa w stadzie, jest usuwana przez samca alfa; chyba że jest to inicjatywa nowego samca alfa, i inicjatywa jego przyniesie mu zwycięstwo, albo go zepchnie ponownie do stada. I ukaże, że samiec alfa w dalszym ciągu jest silny i może sprawować swoim ryczeniem, kopytem i rogami, w dalszym ciągu władzę; to jest wykorzystywana cały czas, ta sytuacja.

I dlatego proszę zauważyć, ja tutaj czuję jedną rzecz u państwa. Kiedy to słowo ułaskawienie było świeżym słowem, to ono tak bardzo państwa wznosiło. Zresztą czuliście jak was porwało, was przemieniło. A w tym momencie, kiedy to słowo się stało w jakiś sposób już rozumiane przez umysł, to lewica chce teraz to jakby „przerzucić przez płot” i ukazać że to jest tylko następne słowo, nic za wiele znaczące, nadać mu wartości inne, stłumić to, ten wzlot.

I dlatego Chrystus mówi: Niech nie wie lewica, co czyni prawica.

Dlatego tutaj, nie możemy ułaskawienia rozumieć bez Chrystusa, poza Chrystusem i bez Boga, i bez Ducha Świętego.

Samo słowo „ułaskawienie”, nie odnoszące się do łasko dawcy, czyli dającego ułaskawienie, nie ma siły nośności. Bo może sobie siedzieć w więzieniu człowiek, i myśli sobie o ułaskawieniu, ale to że sobie myśli, nie powoduje to, że wychodzi z więzienia. Ale jeśli napiszę list, albo jeśli łasko dawca, czyli ułaskawiający przyjdzie do niego, i mówi: mam taką ochotę, aby tego człowieka ułaskawić. To w tym momencie jego myśli stają się faktem, ponieważ łaska do niego przyjechała. Ludzie mówią, „że łaska jeździ na pstrym koniu”. Ale to akurat nie jest prawda, jeśli chodzi o Chrystusa, bo Chrystus „nie jeździ wcale na pstrym koniu”, przyjechał na osiołku. „Łaska jeździ na pstrym koniu” oznacza to, że niepewna jest, nie wiadomo na kogo padnie.

Ale tutaj jest sytuacja inna, bo Chrystus ułaskawił wszystkich i wszyscy są ułaskawieni. A ludzie wymyślają, dlaczego oni mogą być nie ułaskawieni. Albo, nie ma takiej możliwości, dlaczego nie mieli być ułaskawieni; tylko wmawia im się, proszę zauważyć, to jest bardzo istotna sytuacja - odrywa ich się od wszechmocy Boga, w jaki sposób?

Że Bóg w swojej łaskowości zadbał o kapłanów, niegodnych tego imienia, lewitów,

dając im swoją władzę i swoje ułaskawienie „róbta co chceta i zbijajta kasę” - tak nie powiedział, żeby robili co chcą i budowali nie wiadomo jakie zamki sobie, za pieniądze przeznaczone na dzieci.

Pamiętamy była taka sytuacja, jeden z kardynałów za 200 tys. € odnowił sobie swój apartament, lekką ręką wydając pieniądze przeznaczone na ubogie dzieci w Afryce, a dlaczego? To są to jego pieniądze, a on sobie może z nimi robić co chce; - no mogłem dać dzieciom w Afryce, ale mój apartament jest ważniejszy - tak to ogólnie zostało przedstawione. Tak jak jeden z kardynałów niemieckich mówi w taki sposób: No co chcecie od mojej rezydencji, co was obchodzi że ona kosztuje 35 milionów €, nie chciałem takiej wybudować wielkiej, chciałbym tylko taką za 5 milionów, ale jakoś wyszło 35, nawet nie wiem skąd, ale to są moje pieniądze; co wy ode mnie chcecie?

Ale gdzie je zarobiłeś! Czy ktoś ci powiedział, że bierzesz to stanowisko, żeby pieniądze zarabiać, większe niż wszyscy inni; jesteś tym, który ma tych ludzi prowadzić, a jednocześnie będziesz miał pieniądze, ale to nie znaczy, że epatować pieniądzem.

Apostołowie co prawda mieli trzos zarobku rocznego, ale to wszystko było potrzebne, wydawali to na ludzi ubogich, czy to chleb, czy jakieś inne rzeczy; też dla siebie. Ale to nie znaczy, że budowali dla siebie nie wiadomo jakie domy, dlatego że oni nieustannie byli w wędrówce, nieustannie chodzili i głosili. Więc to była naturalna sytuacja.

Św. Franciszek z Asyżu, kiedy chodził po ziemi i czynił cuda razem ze swoimi uczniami, a dostawali od ludzi ogromne ilości jedzenia, bo on pieniędzy nie chciał. To co mówił św. Franciszek z Asyżu: słuchajcie moi uczniowie, zanim się weźmiemy do jedzenia, to posypcie to wszystko popiołem. - Ależ przecież to będzie niesmaczne. - No właśnie o to chodzi, żebyście zjedli tyle, ile potrzeba, a nie żebyście się nasycali; bo popiół spowoduje to, że nie będziecie jedli z chytryści, tylko z głodu. Więc w tym momencie jedli tylko tyle, żeby głód zaspokoić, bo im trzeszczało w zębach; a popiół też był bardzo dobry, bo odtruwał, bo to był węgiel drzewny, który jest takim węglem usuwającym wszelką truciznę. Więc połączył tak naprawdę, pewnego rodzaju zdrową dietę, razem z właściwym postępowaniem; czyli wymaganie od siebie z dietą, powstrzymywanie się razem z dietą, z właściwym życiem.

Dlatego tutaj ze spokojem musimy to rozumieć. Patrząc na państwa, tutaj w tej chwili, gdy rozmawialiśmy o ułaskawieniu, to w tym momencie wasza świadomość coraz bardziej przechodzi do tej ciemnej części; była w tej jasnej części, ale przychodzi do tej części ciemnej, dlaczego? Bo ciemna część się przeraziła; ciemna

wasza część, czyli wasz robak który nie ginie, i posąg, przeraził się, że może stracić władzę. A to przerażenie odczuwacie, jako pewnego rodzaju stan lekkiego przyhamowania we wlocie, ociążałość lekką.

Ale wy wewnątrznie, nie emocjonalnie starajcie się widzieć łaskę, nie skupiajcie się tylko na jej zasięgu z powodu samego ułaskawienia, ale skupcie się na łasce Bożej, która na was spoczęła. A mając świadomość ułaskawienia, jak dalekosiężne jest to odkupienie.

I w tym momencie z głębi wynoście Go nad swoją głowę. I mówcie, i miejcie świadomość jedną - jestem prawdomówny i szczerzy mówiąc, że jestem bezgrzeszny; jestem prawdomówna i szczerza mówiąc, że jestem bezgrzeszna. Ponieważ obliguje mnie, nie pozwala, ale obliguje mnie, czyli nakazuje mi, to ułaskawienie.

Ułaskawienie obliguje mnie do tego, abym tak postępowała, i tak postępował; żebym wychwalała swoją wolność, żebym się nie czuła winna, ale żebym mogła chodzić z podniesioną głową i czuć się wolnym.

Bo jestem wolny i nikt nie może mi powiedzieć, że nie jestem wolny, bo oskarża Tego, który jest dawcą łaski, dawcą ułaskawienia.

I teraz chodźcie po tym świecie, mając świadomość, że to ułaskawienie jest związane z upadkiem Adama, ze sprowadzeniem przez Adama grzechu pierworodnego.

Jezus Chrystus uwolnił was z grzechu pierworodnego, więc was ułaskawił, a to ułaskawienie staje się podstawą waszej tożsamości fizycznej.

I mówicie: jestem godzien z powodu Chrystusa tak postępować, bo On mnie ułaskawił, jestem ułaskawiony przez Ojca, więc chodzę wolnym, i nikt nie może mi powiedzieć, że nie jestem wolny. Bo by musiał powiedzieć, że ofiara Chrystusa była na nic, a Bóg jest kłamcą. Więc zaświadczam wam przez to, że jestem wolna i przez to, że jestem wolny, że nie są oni kłamcą, ale są prawdomównymi; i przez to zaświadczam, że są prawdomówni.

Bo w ten sposób chcecie mi powiedzieć, że łaska, proszę zauważyć, Kościół to robi, że łaska to jest sprzeciwianie się ułaskawieniu; ale taka jest prawda, widzimy to na załączonym obrazku, że łaska, to jest sprzeciwianie się ułaskawieniu.

Czyli, to tak jakby powiedzieć, człowiek spragniony jest wtedy napojony, kiedy jeszcze nie pije z dwa dni, albo się już nigdy nie napije. Człowiek spragniony, to jest ten, który właśnie napił się i wtedy już ugasił swoje pragnienie.

Tu jest ta sama sytuacja, musimy z całkowitą stanowczością rozumieć łaskę, i śmierć Jezusa Chrystusa na Krzyżu, jako nasze ułaskawienie. Ludzie, albo chcą być głusi na to, i nie chcą tego słyszeć. Bo za pewno tak będzie, że mimo że będziecie mówić im o ułaskawieniu, to oni będą chodzili z zatkanymi uszami, nie będą chcieli w

ogóle tego słyszeć; ponieważ gdy to usłyszą, wtedy mogą się sprzeciwić szatanowi, bo nie będą mogli powstrzymać potęgi ułaskawienia. Więc nie będą chcieli was słuchać, będą krzyczeli, żeby tylko nie słyszeć waszej mowy.

To jest podobna sytuacja, jak w Sanhedrynie; kiedy Jezus Chrystus był na dziedzińcu u Piłata, kiedy wyprowadzono Barabasza; więc Piłat pyta się: kogo chcecie uwolnić Jezusa Chrystusa, czy Barabasza?

Barabasza zabił człowieka, Chrystus nic nie uczynił. I wołają Chrystusowcy: Jezusa uwolnić! Jezusa uwolnić! Ale podjudzani, i ci którzy dostali pieniądze, zostali przekupieni, krzyczeli na całe gardło: Chrystusa ukrzyżować, uwolnić Barabasza!

Więc w tym momencie jest taka sytuacja, że ludzie chcą zagłuszyć siebie samych, wewnątrz uznając brak, śmieszna sytuacja, nie chcą słyszeć o ułaskawieniu, zagłuszają siebie; i chodzą po tym świecie, i nieustannie narzekają, że nie zostali ułaskawieni, dziwna sytuacja, ale tak jest. Czyli krzyczą ich wewnątrz: jesteśmy grzesznikami, należymy do Kościoła grzeszników. Chrystus woła: Ja was ułaskawiłem. A oni krzyczą, że nie; i później mimo że są ułaskawieni, chodzą w dalszym ciągu w grzechach, narzekając.

I tutaj jest taka Ewangelia: wasze córki i synowie prorokują. Myślę, że to rzeczywiście trzeba odnieść to, do synów i córek Hioba.

Wewnątrz objawia się, to jest właśnie to prorokowanie - jesteście ułaskawieni. To jest po prostu powiem państwu, to słowo jest „jak grom z jasnego nieba”, ponieważ otwiera w nas całkowicie inne pojęcie wolności naszej z powodu Chrystusa.

Bo tą wolność przedstawiał Kościół w taki sposób, aby człowiek czasem się nie dowiedział, że został ułaskawiony; i łaskę przedstawiał jako coś strasznie rzadko spotykanego, że łaska raz na nie wiadomo kiedy spotyka człowieka, a ona nieustannie jest dawana; coś co spotyka tylko tych, którzy są świętymi, to święci właśnie to ukazują.

Ale przecież święci to są ci, którzy w pełni objawiają to ułaskawienie. A my jesteśmy ułaskawieni, tylko że Kościół karze każdego człowieka jeśli się odważy, przyjąć ułaskawienie; karze.

I w tym momencie zauważcie państwo, **do czego służyło nieustanne manipulowanie człowiekiem, wpływanie na behawioralną naturę, zabijanie ludzi, dręczenie, palenie na stosach i sadzanie na rozżarzonych krzesłach - aby osiągnąć to, aby nikt nie odważył się przyjąć ułaskawienia**, mimo że ono jest tuż, do wzięcia, żeby w taki sposób swoich wyznawców mieć i poddanych.

Więc wyszkolenie jak psa; leży sobie kanapka, ale nie możesz wziąć, kiedy ci nie powiem, możesz zdechnąć, ale niestety piesku nie dostaniesz, kiedy ci nie powiem - weź. Ale jak zdechniesz, to mówiłem: weź; no nie bierzesz, dlaczego nie bierzesz?

Tak jak z Żydem, który mówi w taki sposób - że dowiedział się, że jak nie będzie jego świnia jadła dwa tygodnie, to się odzwyczai od jedzenia. I mówi: to super, to przecież jest sam zysk, to tak zrobię. No i rzeczywiście tej świni „przykręcił kurek”; i świnia nie jadła, nie jadła, no i zdechła. I pyta się drugi Żyd: No i jak z tą twoją świnia? - Słuchaj super, było by dobrze, nie jadła już 13 dni, jeszcze dzień by nie jadła, to by się odzwyczaiła.

To tak samo z człowiekiem, który nie mógł spać, poszedł do lekarza i lekarz mówi, żeby liczył barany. No te barany liczy, ale to nic nie dawało. No to proszę pana, niech pan w takim razie liczy świnie, które przechodzą przez dziurę w płocie. No dobrze, w porządku. No i oczywiście liczył te 100 świń, jak przechodziły przez dziurę w płocie. No i poszedł do lekarza za dwa tygodnie i pyta się lekarz: no i udało się?

No proszę pana, wszystko było w porządku do ostatniej świni, była taka gruba, że nie mogła przejść, całą noc z nią walczyłem, no i nie zasnąłem. Każdy sobie znajdzie jakiś problem - czy to jest za gruba świnia, czy to jest balon, który nie chce skakać.

I dlatego to jest sytuacja, że to jest szukanie w człowieku behawioralnego odruchu, który mógłby stać się przeciwnikiem przyjęcia ułaskawienia.

W tej chwili widzę u państwa taką sytuację, że to ułaskawienie się rozszerza, bo widzę tą sytuację, ale rozszerzając się, także się ujawnia to, co jest przeciwnikiem jego. Co chcę uczynić, bo widzę z tą sytuacją co się dzieje?

Ułaskawienie w was wzrasta jako pojęcie, ale coraz mniej istnieje jako fakt. Czyli przedtem, gdy było to pierwsze słowo, to wtedy istniało jako fakt, bo nie było to pojęciem.

Pojęcie to jest coś, co rozumiemy, ale nie widzimy tego w działaniu, nie rozumiemy jego działania. A ułaskawienie - nie musimy tego pojmować, bo działanie jest tak głębokie, które odzwierciedla w życiu człowieka fakt wolności - podniesioną głowę, może iść i być wolny, wyzwolony jest ze wszystkiego. Jest tutaj; jeśli został ułaskawiony, to znaczy że ma szczególne względy, szczególne były warunki ku temu, że to otrzymał. Czyli albo jest niewinny, albo jest niezmiernie ważny, można by było tak powiedzieć, człowiek jest niezmiernie ważny dla Boga.

A jednocześnie drugim aspektem jest to, że nie człowiek uczynił ten grzech, ale był pod wpływem siły, która nim manipulowała i której nie mógł się sprzeciwić.

I w tym momencie, tu jest właśnie ta zasada, o której chcę państwu powiedzieć - że establishment wszystko czyni; np. proszę zauważyć bardzo prostą zasadę - Modlitwa Państwa, o której Franciszek mówi w ten sposób, żeby ona została zmieniona. Ludzie myśleli sobie w taki sposób - jak Franciszek powiedział w tamtym roku, że Modlitwa Pańska musi być - **nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie**, ponieważ rolę szatana jest kuszenie; to ludzie myśleli, że na drugi dzień ludzie w Kościele będą

mówili: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*.

Ale Ksiądz mówi: hola, hola, to nie tak, on powiedział, ale są procedury; procedury mogą trwać 10, 15, lat 20, lat 100 lat, a może i więcej, w zależności od tego, jak będzie się nam spieszyło. Są sprawy które są dla nas korzystne, to możemy to załatwić w ciągu 2 dni, 3, 5 dni, tygodnia; a są sprawy dla nas niekorzystne, to mogą trwać nawet i wiek, bo są procedury.

Ludzie myśleli, że jak powiedział Franciszek, że - ***nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*** - jest właściwą formułą, bo nie wódź na pokuszenie - jest to rola szatana; to i tak Kościoła nie obchodzi, że służy w dalszym ciągu szatanowi, nie obchodzi, bo są procedury. Co oznacza?

Że nie chodzi kompletnie o żadną wiarę, chodzi o miejsce w społeczeństwie i kasę, o miejsce w łańcuchu pokarmowym; jest się na pierwszym miejscu w łańcuchu pokarmowym i już w porządku.

Czyli nie chodzi tu o zbawienie, bo gdyby chodziło o zbawienie, to by nagle powstało larum - ojejku! - co my zrobiliśmy, to musimy od tej chwili mówić: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*.

Ale okazuje się, że w dalszym ciągu ludzie mówią: nie wódź na pokuszenie; ponieważ nie interesuje ich naprawdę, z całą stanowczością, życie człowieka w Bogu, kompletnie. A dlatego zaświadcza o tym z całą stanowczością Synod w Kartaginie 418 r. gdzie został ponownie zbudowany posąg i nakazano człowiekowi przyjąć ducha bestii, aby już postępował wedle tego; to jest straszna rzecz. I ci, którzy temu nie chcieli się podporządkować, byli zabijani, albo całkowicie wyrzucani.

I tu jest ta sytuacja, że on trwa do dzisiaj; i ludzie dzisiaj którzy słyszą o ułaskawieniu, to chcą wyrwać wszystkie włosy tym, którzy mówią, że są ułaskawieni. Ale przecież prawdą jest, że są ułaskawieni.

To tak jak było z tymi słowami: to po cóż wyciągać pedofili z Kościoła, czy mało pedofili na tym świecie jest? Nie można innych powyciągać tylko tych z Kościoła? Przecież to psuje relacje człowieka z Kościołem? I jaka była główna konkluzja po tym filmie o pedofili w Kościele (obejrzało go prawie 20 milionów ludzi) jaka jest konkluzja?

Do sądu was podamy, bo spadły nam wpływy w Caritasie, mamy mało pieniędzy, ludzie nie chcą dawać pieniędzy na Caritas, z czego będziemy żyć? Czyli głównym elementem nie jest - ojejku, jak strasznie, że te dzieci zostały udręczone; ale głównym elementem jest - zmniejszyły się wpływy w Caritasie!

Proszę zauważyć, nie ma tam kompletnie pojęcia o krzywdzie; głównym elementem jest to - pieniądze przestały płynąć takim strumieniem, jak płynęły; to jest straszna rzecz, żeby do takiej konkluzji dojść i do takiego zrozumienia - spowodowało

to spadki ogromne firmy; firma nie ma dochodów, ludzie nie chcą kupować, nie chcą przychodzić, nie chcą sprzedawać, nie chcą chleba jeść. Co my teraz zrobimy z tym chlebem, co zrobimy? Caritas nie ma pieniędzy. Caritas rozdawał rzeczy, ale nie swoje, w dalszym ciągu to były ludzi rzeczy, ale nie chwalono ludzi, którzy dawali, bo to byli ciągle ludzie anonimowi. Ale Caritas już nie jest anonimowy, więc on jest dobrodziejem, a wszyscy prawdziwi dobrodziejcy są w cieniu, nie są widoczni. Tu chcę powiedzieć o tej sytuacji, żebyście państwo świadomie z całą mocą uświadomili sobie tę sytuację, na przykład ta modlitwa o której chce powiedzieć, co to oznacza?

Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie - jest to wołanie do Boga Ojca: Panie, Panie, broń mnie przed tymi wszystkimi, którzy chcą mnie zwieźć.

Zresztą Chrystus mówi: jestem bez grzechu, chodzę po tym świecie, a oni Mnie ciągle napadają i do grzechu chcą Mnie zwieźć, na próbę Mnie nieustannie wystawiają.

Tak jak On jest na próbę wystawiany, tak i my dzisiaj, którzy jesteśmy bez grzechu, też jesteśmy na próbę wystawiani. I jesteśmy bez grzechu, nie dlatego że takimi jesteśmy dobrymi i super, tylko że żyjemy ułaskawieniem. **Jesteśmy świadomi ułaskawienia i wyносimy nad głowę Chrystusa Pana, który jest naszym życiem.**

Ułaskawienie, tutaj w rozumieniu jest to, ułaskawienie od śmierci; czyli zostaliśmy uśmierceni, a Chrystus Pan przywrócił nas do życia. I świadcząc życiem, zaświadcza o tym, że jesteśmy ułaskawieni.

Ci, którzy nieustannie są grzesznikami, są nieustannie w śmierci, bo grzech sprowadza śmierć. Ci, którzy natomiast mają życie, nie mogą być grzesznikami, bo nie może trwać jednocześnie życie i śmierć; tam gdzie jest życie, nie ma śmierci, tam gdzie jest śmierć, nie ma życia. Dlatego grzech sprowadza śmierć.

I dlatego jest powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz.8: *1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia.* (czyli dla tych którzy przyjęli ułaskawienie, nie ma już potępienia) *2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.* Czyli prawo, czyli to które cię ułaskawiło; ułaskawiająca moc wyzwoliła cię spod grzechu i śmierci. Grzech i śmierć postawione razem, przez spójnik stanowiące jedno.

Tu jest dosyć ciekawa sytuacja, ponieważ tutaj patrzę na państwa w aspekcie duchowym, mimo że słyszycie państwo o ułaskawieniu, to starajcie się państwo zrobić jedną rzecz (nie wszyscy oczywiście) - w swojej głowach znaleźć szufladkę z ciekawostkami, i to włożyć w szufladkę z ciekawostkami, ale nie żyć tą prawdą. Niech nie będą to ciekawostki, ale niech to będzie prawda o waszym istnieniu, bo to jest prawda.

I dlatego ten werset o którym rozmawialiśmy, to jest o ułaskawieniu: **1 Teraz**

jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. Czyli ci, którzy przyjęli ułaskawienie, są świadomi ułaskawienia, są z podniesioną głową.

2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie (który ułaskawia) wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. Czyli nie masz już tego. I dlatego - 3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech...

Czyli, ułaskawił nas, czyli poniósł śmierć zgodnie z prawem, aby szatan nie mówił: cóż to za samowola. Więc zgodnie z prawem poniósł śmierć, złożył ofiarę. A my jesteśmy wolnymi, ponieważ przyjęliśmy ułaskawienie. 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

Oczywiście Prawo - Pierwsze Prawo: *idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

To jest dla nas coraz bardziej jasne. Ja mówiąc to Prawo, w tej chwili, gdy w ziemskiej naturze, duchowa natura się otwiera, gdy wypowiadam to Prawo, to powiem państwu, jak ja na to patrzę, to tak jak stoję na tym świecie i widzę tutaj świat, i świadomość tego, nad czym człowiek ma panować; widząc to, jako coś nie odległego, tylko teraźniejszego, jako stan rzeczywisty, prawdziwego faktu. Czyli co powoduje duchowa świadomość w ciele?

W ciele jesteście świadomi tego, że jesteście tutaj, że słuchacie, że macie dom, że chodzicie do pracy, jecie obiad, że ubieracie się, myjecie się, wstajecie, wykonujecie wiele czynności - jesteście tego całkowicie świadomi. Natomiast nie jesteście świadomi tego, co czyni dusza wasza; o duszę waszą dba Chrystus i ona jest w doskonałym stanie.

Ale kiedy wasza świadomość duchowa przeniknie przez cielesność, to ona powoduje tą sytuację, że duchowość będzie tak świadoma, jak wasze codzienne czynności, bo znajdzie się w miejscu, gdzie ta świadomość taką właśnie jest. Kiedy wasza duchowa świadomość przez właśnie przyjęcie ułaskawienia; bardzo ciekawa sytuacja - łaska i ułaskawienie - są bardzo ciekawymi aspektami, są podobnymi.

Ale ułaskawienie odnosi się do ciała, bo ciało to rozumie w taki sposób; ale jest łaska, ale ciało rozumie to jako ułaskawienie, ale jest to tym samym - łaska i ułaskawienie.

I tu w dalszym ciągu chcę powiedzieć o sytuacji Modlitwy Pańskiej: **13 nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie [Mt 6] - powoduje to, że z ufnością wołamy do Boga: ratuj nas, wspieraj, daj nam swoje wsparcie, trzymaj nas za rękę, wznos, broń.**

Nie wódz nas na pokuszenie - jest to: ukrywamy się przed Tobą ponieważ nie znane są Twoje kroki, możesz w każdej chwili nam przyłożyć, zabić, zniszczyć,

udręczyć, pozbawić nas życia. Więc boimy się Ciebie i przed Tobą uciekamy, więc nie wódź nas na pokuszenie; możesz spowodować, żebyśmy poszli na zatracenie.

Powiem może inaczej, żebyście państwo to rozumieli, już o tym rozmawialiśmy, gdy ludzie mówią na świecie do Boga: nie wódź nas na pokuszenie; to to dla nich nic nie znaczy. Ale kiedy mówi do nich ich córka: nie wódź mnie na pokuszenie; to dostaje patelnię po głowie - ponieważ, jak ty możesz mówić na matkę, że matka cię wodzi na pokuszenie. Ale, mamo, ty to samo do Boga mówisz.

Ja nie mówię do Boga, żeby mnie wodził na pokuszenie, tylko mówię: żeby mnie nie wodził na pokuszenie. Czyli mówię kompletnie bezmyślnie, nie wiedząc, co to znaczy.

Ale jak ty do mnie mówisz, wiem co to znaczy. Z Bogiem się kontaktuję bezmyślnie, kompletnie bezmyślnie, jak dureń. Ty do mnie mówisz; ja rozumiem, że mówisz: nie wódź mnie na pokuszenie - i mnie to porusza. Mnie to stawia w sytuacji jakiegoś barbarzyńcy, jakiegoś człowieka, który po prostu czyha na twoją śmierć; i żeby tylko ciebie zniszczyć; tak do mnie mówisz.

Więc córka mogłaby powiedzieć: mamo, to w takim razie różnica jest między mową do Boga - nie wódź mnie na pokuszenie; a do Ciebie - nie wódź mnie na pokuszenie; bo ty się obrażasz, a Bóg wcale nie.

Bóg jest bardzo niezadowolony. Ale jaka jest sytuacja?

Dlaczego człowiek nie czuje, gdy mówi do Boga: nie wódź mnie na pokuszenie - nie czuje dyskomfortu; to jest zamierzone działanie, jakie? I tu chce powiedzieć: ułaskawienie, jest to świadome rozumienie czynu i jego dalekosiężnego działania.

Łaska, jakoby nie wiadomo co się z tym dzieje, skąd przychodzi, dokąd zmierza; jakie tam ma mieć działanie, jest to pewnego rodzaju abstrakcja, którą nie wiadomo jak przyłożyć do życia.

Ułaskawienie nie jest abstrakcją, bo daje rzeczywistą wolność człowiekowi, tutaj w tym świecie, i daje rzeczywiste odczucie wolności i może chodzić z podniesioną głową, i bez lęku.

Kościół robi wszystko, abyśmy nie rozumieli łaski, tak jak ułaskawienia, dlatego ponieważ tą część, która czuje tą obecność w głębi, niszczy świadomie przez nakaz człowiekowi mówienia - nie wódź nas na pokuszenie, do Boga, który tego nigdy nie czyni. Aby, gdy się wewnętrzna natura niepokoi, bo Bóg wodzi na pokuszenie; gdy się wewnętrzna natura niepokoi, nakazuje zignorować kompletnie głosy wewnętrznej natury, aby one w ogóle nic nie mówiły. Przyjając nadrzędną władzę autorytetu, jaką władzę panującą, i mówiącą: masz się sprzeciwić własnemu głosowi, bo ja teraz jestem twoim wewnętrznym głosem, ja teraz ci mówię, jak masz prawo czynić.

To tak jak powiedzmy taka sytuacja, jest jakiś minister finansowy, mówi do urzędników w ten sposób: możecie okradać ludzi; ale kiedy was złapią, ja tego nie mówiłem. I ludzie mówią: minister nam pozwoli was okradać, bo państwo jest biedne, musi mieć skądś pieniądze. Ale kiedy przychodzi do tego, że ich złapią, że łamią konstytucję, to oczywiście nikt nie kazał im tego robić, to jest wszystko na własną rękę. Więc po cóż to w ogóle robili?

Dlatego bo to jest już prawo Milgrama, czyli wszystkie te urzędy, gdy minister powie: możecie to robić - jest to prawo Milgrama; po prostu chcą mu się podlizać, a właściwie nie tyle co podlizać, chcą na czasy przyszłe, aby dobrze być zapamiętanym przez autorytet.

Bo autorytet powie: możesz zrobić co chcesz, ale ja tobie zapamiętam. Ludzie mówią: lepiej żebym był lepiej zapamiętany przez autorytet. Więc w tym momencie to prawo Milgrama - możesz go porazić prądem, ale tego nie musisz robić; to lepiej już go porazić, niż nie porazić, bo autorytet będzie niezadowolony; mimo że nie dostanę za to kary, dostanę swoje pieniądze za ten eksperyment. Ale kiedy się go spotka się na ulicy i będzie mówił: o to jest ten, który mnie nie chciał posłuchać. Tu chcę powiedzieć, że ludzie przez posłuszeństwo; tu jest powiem państwu - miernik prawa Milgrama, miernik - jakiemu autorytetowi chcą być posłuszni.

Modlitwa Pańska - *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie* - która powinna w taki sposób istnieć; a jest mówione: nie wódź - to jest miernik posłuszeństwa: Bogu czy Kościołowi? Jest to czysty miernik. Gdyby ludzie mówili w Kościele - *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*, równo, to by Kościół to zmienił, dlaczego?

Bardzo prosta zasada, bo Kościół nie ma władzy ustanawiania, ale dociekania, czy to sprowadza na człowieka zgubę, czy jest wznoszące, może zaakceptować lub nie zaakceptować.

To samo było ze Św. Marią Matką Bożą; papież jest tylko jednym z ludzi Kościoła, który jest na czele akceptowania lub nieakceptowania. Innymi słowy można by było tak powiedzieć, gdy były modlitwy do Św. Marii Matki Bożej, to Św. Maria Matka Boża - Niepokalana została uznana dopiero w XV w. ale ludzie modlili się do Niej już od samego początku, łamali prawo kościelne. Ale Kościół nie buntował się przeciwko temu, tylko się przyglądał, jakie skutki z tego łamania wychodzą. I zobaczył, że wcale nie ma skutków ubocznych, nie ma skutków, które by niszczyły naturę Bożą człowieka. Czyli zobaczył, że nie dzieje się nic złego, ale wręcz odwrotnie; więc uznał, że Św. Maria Matka Boża jest Niepokalana.

Ostatnie np. badanie Celakówny, słyszę w radiu: módlcie się za pośrednictwem sługi Bożej Celakówny do Boga Ojca, żeby się cuda działy. Po kilku miesiącach jest: zabraniamy modlić się do Celakówny, bo żadnej cuda nie zostały znalezione, więc nie

możecie się do niej modlić, bo nie jest świętą, bo żadne cuda się nie wydarzyły. Prawdopodobnie się wydarzyły, że jeśli ktoś nie chce tego ustanowić, to mówi: cuda świadczą o świętości, jeśli się nie dzieją tzn. że nie jest święta. Ale Kościół powiedział w ten sposób, kiedy się modlicie do Celakówny, kiedy my nie pozwalamy, to jest herezja; a kiedy my pozwalamy, to jest to posłuszeństwo.

Chcę to przedstawić tą sprawę, dlaczego człowiek stracił łączność z łaską?

Dlatego **stracił człowiek łączność z łaską, ponieważ nakaz wołania do Boga Ojca: nie wódź na pokuszenie - wywołuje w człowieku ogromne niepokój**. Ale ludzie nie czują tego niepokoju, nie dlatego że nic się w nich nie dzieje, tylko zerwali ze sobą łączność, aby tego niepokoju nie czuć. A gdy przerwali łączność w tym przypadku, to też nie ma łączności w innych przypadkach.

Jeśli Franek przetnie przewód telefoniczny dlatego, że dzwoniła teściowa, to się też nie może dodzwonić żona, ani ciocia, ani babcia. Jeżeli wyrzucą telewizor przez okno z powodu meczu, to nie będą też oglądali filmu, który lubią oglądać. To jest zasada bardzo prosta; więc tu jest ta sama zasada. Ja tutaj mówię, tak na chłopski rozum niezmiernie mocno, ale do czego się odnoszę?

Odnoszę się do relacji wewnętrznej, a nie do czegoś, co jest wyimaginowane. Więc do czego chcę powiedzieć?

Chcę powiedzieć że ułaskawienie, jest to odnoszenie się do bezpośredniego stanu rozumienia. Więc tak jak powiedziałem, o tym telefonie, że Franek przeciął przewód od telefonu, bo dzwoniła teściowa, to nie może się też dodzwonić ani żona, ani matka; albo odciął telefon bo dzwonił Felek, bo nie lubi Felka, ale Józek którego lubi, też nie może się dodzwonić. Więc odnoszę się do tego, żebyście państwo to czuli. Więc w tym momencie mówiąc o tym, nie odnoszę się do czegoś, co jest abstrakcją, tylko do faktycznego rozumienia tego faktu - że fakt obcięcia przewodu telefonicznego z powodu tego, że nie lubi się teściowej, spowoduje to, że nie dodzwoni się ani żona, ani matka, czy jeszcze ktoś inny.

Tu jest ta sama sytuacja, kiedy z powodu traumy odczuwania - nie wódź na pokuszenie - jako traumy silnej, żebyście jej nie odczuwali. Bo mówi autorytet: nic się nie dzieje, nic, wszystko jest w porządku, ta trauma jest wybrykiem, macie ją zlikwidować, ma jej nie być.

Tak jak noc, w polu widzenia istnieje, albo nie widzicie; tak samo jak ta trauma ma być niewidoczna, mimo że istnieje, żeby nie była, nie istniała, ona tam.

I w tym momencie, mimo że ta trauma istnieje, ludzie jej nie chcą widzieć, mimo że nie chcą jej widzieć, to nie znaczy, że ich życie nie jest pełne pasm nieszczęść, traumy, chorób, tragedii. A to dlatego, że sprowadzają na siebie wewnętrzny stan rozdarcia i obciążenia, żyją w nieustannym stresie, który sprowadza na nich choroby.

Nie łączą tego wszystkiego, ponieważ autorytet nie chce tego zrobić, a jednocześnie w jaki sposób się odnosi?

Karze, zakazuje, nakazuje, stosuje kary; karze w sensie - stosuje kary, aby w pewien sposób wytworzyć odruch Pawłowa.

Czyli gdy mówi Modlitwę Pańską, zaraz ma wyłączyć odczuwanie niepokoju; czyli jest to pewnego rodzaju NLP - wykonywanie konkretnych odruchów, czynności. W danych czynnościach jest taka sama sytuacja, jak w jodze; joga jest to filozofia i ćwiczenia, i te ćwiczenia są związane z konkretną filozofią. I w tym momencie kiedy człowiek tylko wykonuje ćwiczenia, to ta filozofia w dalszym ciągu w nim działa.

To ta sama sytuacja, jeśli jest w Kościele i klęczy, wstaje, modli się, robi to, robi to, robi to, to nawet gdy w domu będzie wykonywał te same czynności, będą w nim te same odruchy się pojawiały, wewnętrznie będzie się łączył z daną sytuacją; bo to jest tzw. NLP - jest połączenie odruchów razem z neurolingwistycznym programowaniem umysłu, i odruchami wewnętrznymi - jest to NLP.

Zwyczajne NLP, które ma spowodować, że częste wykonywanie odruchów, czynności, w pewnych konkretnych sytuacjach, powoduje to, że już nie musimy słyszeć słowa, ale wystarczy że nastąpi odruch, a taka sama reakcja jest w człowieku. Więc występuje neurolingwistyczne programowanie - NLP, czyli przez słowo, przez układ neurologiczny, do pewnego rodzaju czynności, które są razem połączone; i już wystarczy później tylko jeden stan, albo słowo, albo neurologiczne pobudzenie, albo jakiś wewnętrzny odruch ciała, i już ten sam efekt jest końcowy uzyskany.

Więc tutaj jest ten sam aspekt, o którym tutaj rozmawiamy, że **Modlitwa Pańska, która jest w tym stanie niewłaściwym, jest blokowaniem, aby człowiek stracił całkowity kontakt ze swoją wewnętrzną naturą;** i to jest papierek lakmusowy.

Dzisiaj, kiedy mówi się o zmianie Modlitwy Pańskiej, to wielu ludzi mówi tak: ale po cóż to zmieniać, przecież tak jest dobrze, ludzie to pamiętają, trzeba zachować tradycje, to jest sprawa nieistotna, po cóż to robić? Po cóż szukać dziury w całym, tak było dobrze, modlił się tak dziad i pradziad, został świętym; to po cóż zmieniać itd. Jan Paweł II się modlił tak samo i też został świętym; no to cóż to za różnica, On też mówił - że Bóg go wodzi na pokuszenie - i został świętym.

Więc jest tutaj troszeczkę taki dziwny stan, tylko że tutaj musimy pamiętać o tym, że Bóg dał nam wyzwolenie. Czyli chcę tu powiedzieć o tym, że jest to związane z tą sytuacją - że **dłaczego łaski człowiek nie odbiera, jako stanu pragmatycznego?**

Ponieważ **zablokował wewnętrzny stan odczuwania i przyjmowania łaski przez to, że stworzył barierę odczuwania niepokoju wynikającego z tego, że**

woła: że Bóg wodzi go na pokuszenie.

Więc stworzył barierę, bo **to jest stan behawioralny; nie można tego stanu wyłączyć**, nie można wyłączyć stanu behawioralnego, bo stan behawioralny jest odruchem, którego nie można wyłączyć, bo on jest z człowiekiem. Nie może człowiek przestać chodzić do toalety, to jest odruch behawioralny; to nie jest tak, że jak pomyśli nie będzie chodził, to nie będzie chodził i już. On musi iść do toalety. **Dlatego nie można usunąć odruchu behawioralnego, ale robi się wszystko, aby go uznać za nieistniejący, lub spowodować wszystko, aby nie słyszeć jego wołania i nie słyszeć płaczącego dziecka**, pomyśleć sobie po prostu, że nie istnieje i nauczyć się odruchu, aby ignorować płaczące dziecko.

Płaczące dziecko sięga do bardzo głębokiego odruchu behawioralnego. Nawet człowiek idący ulicą, który jest obcym człowiekiem, kiedy słyszy płacz dziecka, to ma odruch wewnętrzny, czuje odruch behawioralny.

Kiedys żona kupiła takiego kotka dla dzieci i on tak piszczał „Pipi” - miałczał tak. I powiem państwu, nie mogłem tego miauczenia znieść, a dlaczego? Ponieważ to miauczenie wyzwało we mnie, że ja szukałem tego kota, co mu się dzieje tam? - żeby temu kotu pomóc, bo może gdzieś wpadł i nie może wyjść i piszczy, i piszczy.

Więc są pewne dźwięki, które tak oddziałują na wewnętrzną naturę podświadomą, że człowiek ma odruch behawioralny, i nie może się od tego powstrzymać. To powoduje, że musi uciekać z tamtego miejsca, bo to wywołuje w nim niepokój, albo zmusza go do działania, albo nie wie, co robić, więc jest zdezorientowany.

I tu jest sytuacja tego rodzaju, że autorytet który mówi w ten sposób: mówisz do Boga, że Bóg cię oskarża, męczy, dręczy, ściga, chce cię zabić; ty tego nie słuchaj. I tutaj autorytet staje się czym?

Staje się pokojem, w sytuacji kiedy tego pokoju nie ma, złudzeniem pokoju, kiedy tego pokoju nie ma. I dlatego trzyma się człowiek bardzo mocno autorytetu, bo spowodował w sobie, sytuację wielkich nieszczęść, wielkiego rozgardiaszu; i autorytet nakazuje mu trzymać się pewnego stanu autorytatywnego. I daje mu złudne poczucie bezpieczeństwa, i gdy go nie ma - trafia prosto do zgliszcz swojej natury, która jest w ogromnych powijakach, ponieważ tak wielkie nieszczęście na siebie człowiek sprowadził.

Więc autorytet jest człowiekowi potrzebny, aby się „mógł trzymać w kupie”. Mówię tak: „mógł trzymać w kupie” - odnosząc się do takiego bardzo behawioralnego odruchu, niezmiernie głębokiego, czyli trzymać się, jak można powiedzieć, utrzymać równowagę.

Ale mówiąc: „w kupie” - sięgam do tzw. fundamentalnego odruchu, gdzie szukanie

autorytetu jest już tzw. odruchem behawioralnym, ponieważ na czymś musi się oprzeć, bo wywołuje to w nim ogromny niepokój i stan rozdarcia; gdy jest w stanie niepokoju.

I dlatego tutaj, świadomość łaski - jest ona prawdziwą naturą; ci którzy tak naprawdę kochają Boga i naprawdę Go poznają, łaska w nich działa i oni ją odczuwają. Ale to ma swoje konsekwencje, jakie?

Widzą całe zło Kościoła, ale nie dlatego że ktoś musi być zły, tylko widzi zło, jak ono naprawdę wygląda, widzi dokąd zmierza, co z człowiekiem robi. Że nie chodzi w ogóle o wiarę; to jest właśnie związane z Franciszkiem, który powiedział w taki sposób: Bóg nie wodzi na pokuszenie, bo taka jest rola w diabła; *Bóg nie dopuszcza, abyśmy ulegli pokusie.*

A Kościół mówi: hola, hola, ty też musisz podlegać jakiemuś prawu, mimo że mówisz sobie, że jest to tak, to my będziemy jeszcze czekać 5, 10, 15 lat, albo 50 lat, dlatego że są procedury. Musisz służyć procedurom, bo nam potrzebne jest „nie wódź”, a ludzie o tym zapomną, i będzie znowu - „nie wódź”, bo to jest dla was korzystne.

A jak zaczną szukać Boga, to co się stanie?

Jak wszyscy zaczną szukać Boga, zacznie Bóg mieszkać w nich, to kto ich zwalczy, nie ma przeciwko Niemu siły. Chcemy zwyciężyć, przez wygranie wszystkich wojen, zanim się rozpoczną. Czyli my musimy stoczyć pierwszą bitwę i wytepić wszystko to, zanim mogłoby to wyrosnąć. Czyli jak Chrystus w nich zamieszka i przebudzą się, to kto ich uśpi ponownie?

Nikt ich nie uśpi; to trzeba ich trzymać po prostu na walerianie i już; trzymać ich w uśpieniu, żeby się nie przebudzili; a wtedy będzie można robić, co się chce.

Czyli mówią: Franciszku, ty nawet nie wiesz, co ty robisz, najpierw mówisz: że życie wiarą w Boga, jest bardzo niebezpieczne. Jest niebezpieczna dla dzisiejszego Kościoła - i to jest fakt.

Dlatego, że nie można walczyć z Chrystusem, bo gdy Chrystus jest w człowieku, to nie można zwalczyć Chrystusa, bo On jest nadrzędną mocą i wytepi wszelkie zło, objawi je na miejscu i zniszczy ogniem oddechu swojego, tchnieniem swojego oddechu.

Bo tutaj jest właśnie ta prawda, o świadomości duchowej ciała, która się w tej chwili coraz bardziej rozszerza, coraz bardziej się rozprzestrzenia i coraz bardziej istnieje. Gdzie wszystkie natury duchowe, cała duchowa natura nasza, zaczyna istnieć w miejscu, gdzie jesteśmy świadomi swojej obecności. A jednocześnie jesteśmy też wtedy świadomi obecności Boga i widzimy Boga swoimi oczami. Bo do tego to wszystko zmierza, aby jak Hiob zobaczyć Boga swoimi oczami, i aby synowie i córki

prorokowali.

Część 3

Rozpoczniemy dalszą część naszego dzisiejszego spotkania, jakże radosną, mówiącą o fakcie, fakcie odkupienia cielesnego. Nie są to domysły; czyli Bóg uczynił jedną rzecz, wiara staje się obcowaniem.

Proszę zauważyć dziwną sytuację, dzisiejszy świat żyje w takim dziwnym pojęciu - jest ułaskawiony, a żyje tak, jakby nie był ułaskawiony i uważa, że ułaskawienie przejawia się najlepiej w taki sposób, jeśli się dalej odbywa karę. Przecież to jest niewłaściwe, to jest ignorowanie z całą mocą Tego, który ułaskawił.

Oczywiście jest to sytuacja, że Bóg nie karze ich w tym momencie, ale mówi w ten sposób: dlaczego ignorujecie Moje odkupienie. Co to oznacza?

Dlaczego chcecie zostać umarłymi, a nie chcecie przyjąć życia.

Ponieważ tutaj powtórzę - to ułaskawienie w przypadku ułaskawienia Jezusa Chrystusa, co to znaczy?

Ułaskawienie oznacza - oderwanie się od śmierci, czyli pokonanie śmierci i przyjęcie życia. Ułaskawienie oznacza życie, ponieważ zostaliśmy ułaskawieni od śmierci, nie li tylko od winy, ale od śmierci. Grzech jako wina, sprowadził śmierć. Śmierć oderwała nas od chwały Bożej. Chrystus Pan usunął nieposłuszeństwo, które spowodowało śmierć; i przez swoją doskonałą naturę, uśmiercił naszą grzeszną naturę przez posłuszeństwo, uśmiercił na Krzyżu w swoim Ciele, naszą grzeszną naturę w swoim Ciele przybitym do Krzyża. Zostaliśmy z Nim razem pogrzebani, a po trzech dniach Bóg Ojciec wskrzesił Jezus Chrystusa, zaświadczając o życiu panującym nad Nim.

Czyli życie które zapanowało nad śmiercią, czyli pokonało śmierć; życie panujące w nas, już ludzkość otrzymała życie, ale ci z tym życiem się jednoczą, którzy przyjmą ułaskawienie.

Proszę zauważyć ciekawą sytuacją jest to, ułaskawienie to jest taki stan, że to nie jest stan jednostronny. Czyli wygląda na jednostronny, ale nie jest jednostronny, ponieważ ułaskawienie, które daje nam Chrystus, mówi: jesteś wolny; a ten który czuje się wolny i kroczy wolny, świadczy ułaskawieniem.

Jeśli natomiast jest ułaskawienie, ale on chce siedzieć we więzieniu, chce być umarły i nie chce go w ogóle przyjąć, to mimo że ułaskawienie istnieje, gardzi łasko dawcą, czyli ułaskawiającym; gardzi, nie chce mieć nic wspólnego z Nim, przez przyjęcie od Niego daru. Nie chce przyjąć daru.

Kościół zmusza ludzi do tego, żeby nie przyjmowali daru, w jaki sposób? Robi to bardzo perfidnie, pod pozorem, że darem jest zdolność sumienia poszukiwania

grzechu w duszy, którego tam nie może być, bo tam mieszka Chrystus. Czyli pod pozorem sumienia, które jest zdolne znaleźć tam gdzie Chrystus żyje, grzechy które nieustannie dręczą duszę, pod pozorem, daje się w taki sposób, że trwają właśnie w podobieństwie do Chrystusa. Bo jak Chrystus szukał grzechów, to tak oni muszą ich poszukać, wtedy będą godni życia. Jest to proszę zauważyć, działanie jakie?

Eksperyment Milgrama, zasada Milgrama, czyli - przypodobam się autorytetowi, na późniejsze czasy będę miał to, jak znalazł. Dzisiaj mu się podobając, później on będzie cię pamiętał jako dobrego sługę. Czyli ludzie chcą się przypodobać autorytetowi, którym jest Kościół, ale w jaki sposób to robią?

Robią to w taki sposób, że porzucają ułaskawienie. Tak spojrzałem z punktu widzenia Kościoła, w jaki sposób on to ułaskawienie chce porzucić, że ono jest bzdurą, nie ma żadnego ułaskawienia, nie ma, to tylko poszukiwanie grzechu nas uwalnia.

Bo jeśli by ułaskawienie było, to byśmy nie mieli grzechu. Ale ludzie patrząc, widzą swoje grzechy, a jak widzą swoje grzechy, to znaczy że go nie ma. Ale mówi bardzo wyraźnie Ewangelia: ciało jest pełne grzechu i cały czas sprzecza się z Bogiem. Niezdolne jest do poszukiwania Boga, a nawet gdyby chciało, to nawet nie potrafi.

Więc Kościół robi w taki sposób tak: ludzie, spójrzcie na swoje życie, gdyby istniało ułaskawienie, to byście byli czysti doskonali i nie grzeszyli, ale sami widzicie, że macie grzechy. Więc jakież tu ułaskawienie?

Ale **ułaskawienie mówi o duszy, i dziele które ma wypełnić dusza**. Czyli gdy człowiek przyjmuje, uznaje Chrystusa, dusza jego która w dalszym ciągu jest połączona z ciałem, i w tym ciele istnieje, dając mu świadomość, pragnienie i wolę, w dalszym ciągu może uczestniczyć, powinna uczestniczyć, razem w chwale Boga Ojca przez ułaskawienie. Ale sprzeciwia się temu ułaskawieniu, widząc w ciele grzechy i poczytując to Chrystusowi. A dlaczego Chrystusowi, a nie duszy?

Bo Chrystus i dusza są w tym samym miejscu, i dusza jest przenikniona Chrystusem, bo została przywrócona do życia i nie ma innego życia w duszy, jak tylko od Chrystusa. Bo gdyby było inne życie w duszy, niż od Chrystusa, to by dusza nie potrzebowała Chrystusa, aby mogła się dobrze czuć. Ale to Chrystus ją przywrócił do życia, dusza jest nieśmiertelna; ale dusza chwali Boga tylko wtedy, kiedy Bóg w niej trwa, Chrystus.

Więc Chrystus Pan ocalił duszę, czyli wyzwolił ją spod władzy ciała, dusza jest nieśmiertelna. Więc w tym momencie kiedy ona trwa pod władzą ciała jest bolesna, udęczona, cierpiąca i czyniąca wszelkie zło, a jednocześnie współistniejąca ze złem.

Ale Chrystus Pan dał duszy swoje istnienie, swoje życie, swoją tożsamość, swoją chwałę istnienia, przywrócił ku chwale Bożej.

Więc w tym momencie, dusza nie ma z siebie postępowania doskonałego, ale

postępowanie doskonałe jest z samego Chrystusa; więc jest ona jednym z Nim. Św. Paweł mówi: mnie już nie ma, jest Chrystus, umarłem, żyje zaś we mnie Chrystus - List św. Pawła do Galatów rozdz.2: *19 Tymczasem ja dla Prawa umarłem przez Prawo, aby żyć dla Boga: razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża.*

Co to oznacza: *razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża?* Czyli tu jest dwukropek, czyli to co powiedziałem wcześniej, w tej chwili „wyłożyłem kawę na ławę”.

19 razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża.

I teraz 20 werset, który mówi o tym o czym rozmawialiśmy:

20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.

Czyli mnie ułaskawił. Jestem ułaskawiony, ponieważ umarłem, ponieważ ułaskawienie spowodowało to, że zostałem wyzwolony, wyrwany śmierci i przenikniony życiem Chrystusa. W tej chwili żyjąc Chrystusowym życiem, zaświadczam o łasce, która mi została dana, czyli ułaskawienie. Czyli jest taki werset: *a łaska okazana mi nie była daremna.*

Może inaczej powiem: a ułaskawienie dane mi, nie było daremne, ponieważ o wiele więcej pracowałem od wszystkich innych, a przecież nie ja, ale łaska, która dana przez ułaskawienie we mnie. Jestem tutaj gdzie jestem, z powodu łaski, którą otrzymałem przez pełne ułaskawienie.

Czyli ułaskawienie otworzyło mnie na łaskę.

Tak jak Marek przedstawił taką sytuację, taką świadomość: odbieram łaskę jako miłość, a ułaskawienie jako miłosierdzie. I to rzeczywiście tak trzeba to pojmować, ponieważ łaska jest to miłość, a miłosierdzie, kiedyś rozmawialiśmy o tym, że miłosierdzie to miłość w działaniu, miłość w czynie.

Więc ludzie są świadomi tego, że istnieje miłość, tylko nie chcą jej działania w sobie, nie chcą jej czynów, nie chcą czynów miłości w sobie, nie chcą czynów wolności. A właściwie nie ludzie tego nie chcą, Kościół tego nie chce, a dlaczego tego nie chce?

Odpowiedź jest bardzo prosta, służy upadłym aniołom, a dlaczego służy? Wszystkie drogi, ich myśli, postępowania, prowadzą tam. Wszystkie ich drogi, całe postępowanie; tak jak np. w książce „Duchowni, o duchownych” - mówi to duchowny, o duchownych: że tam jest jedna, wielka wylęgarnia narkomanów, alkoholików, różnych innych czynności seksualnych, z braku jak to ktoś powiedział: „zasobów osobowych”. Tak to zostało nazwane - „innych zasobów osobowych”, a właściwie gdy są te zasoby osobowe, to to są sami mężczyźni, więc trzeba sobie jakoś radzić. A dlaczego tak się dzieje?

Prosta odpowiedź, to wszystko na ziemię wprowadzili upadli aniołowie, Lucyfer, nie

Chrystus. W Chrystusie tego nie ma. Oni na zewnątrz ukazują, że mają Chrystusa, aby jak to mówi Ewangelia Mt 23: 15 *Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo obchodzicie morze i ziemię, żeby pozyskać jednego współwyznawcę. A gdy się nim stanie, czynicie go dwakroć bardziej winnym piekła niż wy sami.*

Czyli na zewnątrz pokazują, jesteśmy idealni. Ale duchowni o duchownych mówią: narkomani, alkoholicy, wylegarnia różnego rodzaju innych czynności seksualnych, z powodu braku zasobów osobowych. Ale wiemy dlaczego tak jest?

Nie ma tam Chrystusa. Dlaczego nie ma? Jeszcze w inny sposób? Wszelkimi siłami, wszelkimi sposobami, szukają swoich wyznawców którzy będą wszelkimi siłami sprzeciwiali się ułaskawieniu. Co to znaczy? Nie uznawanie władzy tego Boga, który daje ułaskawienie przez Syna swojego. I w ten sposób szuka się swoich wyznawców, którzy mówią: grzech jest panem naszego życia, jesteśmy przecież kościołem grzeszników. Jak może istnieć kościół grzeszników bez grzeszników, bez grzechu. Jeśli jest kościół grzeszników, to jest grzech bogiem, czyli posągiem. Więc, jak może istnieć kościół grzeszników bez grzechu?

A jak może istnieć Kościół Chrystusowy bez Chrystusa?

I dlatego nie ma Kościoła Chrystusowego bez Chrystusa, bo Kościół Chrystusowy jest Kościołem Chrystusowym. A kościół grzeszników jest grzesznikiem, i dlatego jest dbałość o grzech.

Kilka lat temu była głośna sprawa na temat - wyznawców potwora spaghetti. Pewien prawnik mówi: jest to śmieszne, ale przestaje być, gdy oni wypełniają wszelkie zasady związku wyznaniowego. W tym momencie musicie państwo na nich łożyć wiele milionów złotych, dlatego bo spełniają wszelkie wymogi związku wyznaniowego i dostają pieniądze za to. Więc śmieszne jest że to robią, ale przestaje być śmieszne, kiedy trzeba na to łożyć pieniądze, i to wasze pieniądze; ludziom którzy wypełnili wszelkie zasady prawa, aby otrzymać pieniądze za nic. A wy musicie je dawać bo taka jest Konstytucja; mówi o tym - że jeśli ktoś spełni wymogi związku wyznaniowego, to Konstytucja musi je uszanować, jednocześnie konstytucyjnie należą się temu związkowi wyznaniowemu pieniądze, ustanowione ogólnie w zależności od ilości wyznawców.

O dlatego Kościół kartagiński otrzymuje prawdopodobnie ok. 1 PKB [...] miliardy idą tylko dlatego, że są związkiem wyznaniowym. I wystarczy przedstawić tą sytuację, że nie są związkiem wyznaniowym, ponieważ tak naprawdę nie wypełniają zobowiązań statutowych tego związku. My wiemy, że tego nie robią. Oni też wiedzą, że tego nie robią; ale kto im to udowodni, przecież „ręka rękę myje”. Ale dowody istnieją jawnie - że ludzie szukają grzechu; a nie szukają Chrystusa.

A Chrystus jest Tym, który dał im wyzwolenie, czyli ich ułaskawił. Dlaczego dzisiaj

mówię o tym ułaskawieniu?

Abyście państwo zobaczyli jedną rzecz. Na początku naszego spotkania, ułaskawienie poraziło was jak grom z jasnego nieba, poszło aż do samego dna, poczuliście radość i spokój, poczuliście, wręcz uniesienie ku górze; a w tej chwili zaczyna to usypiać, dlaczego?

Bo złe duchy robią jedną rzecz, nie chcą abyście to czuli, tylko o tym myśleli. Przedtem było to czucie, bez myślenia, czuliście wolność która przyszła, a w tej chwili myślicie o niej tylko, ale już nie czujecie.

Dlatego musicie świadomie, nieustannie czuć Chrystusa, czyli **codziennie zaświadczać swoją osobą, swoją naturą wewnętrzną, swoją duszą, swoim sercem, swoim duchem o tym, że jesteście ułaskawieni; czyli wychwalać codziennie Boga za to, co wam uczynił.**

I w ten sposób czuć Jego czyny wewnątrz, wolność swoją, która została dana przez Niego, żywą i mocną; w ten sposób zwalczacie to, co poczuliście w tej chwili; żeby było ułaskawienie żywe.

W tej chwili jak „mucha w smole się porusza”. Dlatego, ponieważ złe duchy, czyli upadli aniołowie i demony, im to nie jest na rękę, ponieważ władza tam, gdzie ona była, w owym czasie została usunięta, a w tej chwili zaczęli ją usuwać, w jaki sposób?

Że kierujecie się państwo do swoich myśli o ułaskawieniu, a czyny przestają powoli istnieć. Dlatego Chrystus mówi w Ewangelii wg. św. Mateusza rozdz.7:

21 Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. 22 Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego imienia?" 23 Wtedy oświadczę im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"

- Nie znam was. Dlaczego tak mówi Bóg? Któż przyszedł od was do Mnie, tych, których ponoć uzdrowiliście, wskrzesiliście, namaściliście olejami - to są wasi wyznawcy, nie Moi. Do was oni poszli, zwiedliliście ich, nie daliście im Mnie, tylko siebie wychwalaliście, aby oni wam posągi budowali i żeby was wyznawali; bo swoich wyznawców szukaliście, a nie tych, którzy będą Mnie wychwalać.

Dlatego wszystko czynicie, aby zniszczyć ułaskawienie i przedstawić coś kompletnie niewiadomego czym jest, żeby zniszczyć wewnętrzne życie człowieka; aby córki i synowie nie prorokowali.

Czyli aby wasze życie wewnętrzne, nie poznało prawdy. Co to znaczy prorokować? List św. Pawła do Rzymian, rozdz.10:

9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. - To jest proroctwo. Proroctwo, to jest prawda

serca i ciała.

Prorocy, to są ci, którzy wyrażali prawdę Bożą cieleśnie. Mówili prawdę Bożą, nazywali się prorokami, ponieważ w każdym człowieku istnieje Bóg, ale nie każdy o Nim mówi, nie każdy Go wyraża.

Co powiedział św. Izajasz: usłyszałem Boga, strasznie zgrzeszyłem, wtedy z wysokości nadleciał Serafin, wziął z ołtarza rozżarzone węgle w kleszcze, przyłożył do ust Izajasza, i powiedział: teraz już jesteś czysty i oczyszczony. I wtedy Izajasz zaczął mówić słowa święte, ponieważ jego serce zostało uwolnione od grzechu, ponieważ nie wypowiadał słów niezgodnych z prawdą Bożą, ale zgodnych, ponieważ usta były jego już oczyszczone. Więc jest to wypowiadać swoim ciałem.

Jest powiedziane u św. Pawła List to Rzymian rozdz.10:

11 w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia - jest usprawiedliwiony.

Czyli usprawiedliwienie, to jest to samo, co ułaskawienie - jest ułaskawiony, czyli całkowicie jest zdjęta z niego cała wina. Jest uniewinniony, jest ułaskawiony. Ten natomiast który wypowie swoimi ustami: *Bóg, Jezus Chrystus, jest moim Panem, jest zbawiony*; gdzie jego ciało będzie uczestniczyło w łasce wolności.

Oznacza to, ciało które jest do tej pory pod wpływem szatana, gdy szatan zostanie wyrzucony z ciała, z powodu rządów chwały nieba. Gdzie człowiek wyraża ciałem swoim - Jezus jest moim Panem - jest wtedy zbawiony, ponieważ ciało, jak to było powiedziane: abyśmy wypełniali Prawo, które zostało nam zadane.

A tym Prawem jest, aby ciało nasze chwaliło Boga na tej ziemi: *idźcie rozmnażajcie się, rozradzajcie czyńcie sonie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi, powietrznymi.*

Panujcie - to znaczy niech chwała Boża w was istniejąca, ogarnie ten świat i niech słuchają was wszelkie moce niebieskie, i służą wam, i służą tej planecie.

A jesteście do tego uczynieni, kiedy waszym ciałem nie zarządzają demony, ale waszym ciałem zarządza chwała Boża przez to, że zostaliście usprawiedliwieni. Czyli usprawiedliwiony, oznacza dokładnie - to słowo „usprawiedliwiony”, znaczy to samo co „ułaskawiony”.

Usprawiedliwiony to samo co ułaskawiony, ponieważ można tutaj powiedzieć, że usprawiedliwiony dlatego, że znalazły się fakty mówiące że jest niewinny. Ale jeśli chodzi o sprawę ułaskawienia, to nie ma faktów mówiących, że jest niewinny, tylko są fakty wolności, ponieważ jest to tylko miłosierdzie. Nie ma faktów mówiących o wolności, więc jest uniewinniony, ale tylko z mocy daru i łaski.

Czyli, ułaskawienie jest to fakt miłosierdzia działający w naszym świecie. *Miłosierni - miłosierdzia dostąpią.* Jest to jedno z Ośmiu Błogosławieństw. Miłosierni, miłosierdzia

dostąpią i synami Bożymi będą nazwani ci, którzy czynią pokój. Czynią pokój, aby pokój Boży zamieszkał na tym świecie, gdzie nie ma już grzechu, a właściwie nawet nie ma postępowania znającego złego. Jest postępowanie nie znające złego, postępowanie doskonałe.

Więc ułaskawienie, musicie pamiętać, że ono nigdy nie jest myślami. Bo ułaskawienie, kiedy jest myślami, to jest człowiek który odsiaduje dożywocie i nie ma szans na wyjście. Jego wyjście jest końcem jego żywota w tym więzieniu, on myśli o ułaskawieniu.

Ale ułaskawienie jest faktem, kiedy nie spodziewając się tego, to się dzieje, lub spodziewając się tego, to się staje. Człowiek spodziewał się tego dlatego, ponieważ prorocy o tym mówili; przez 2 tys. lat głosili Jezusa Chrystusa który przyjdzie i nas wyzwoli.

I gdy przyszedł ten czas faryzeusze sami wszystko czynili, aby Chrystus Pan nie zapanował, bo spodobało im się panowanie nad ludzkością, i spodobała im się władza, i pieniądz, i że im się pokłon oddaje; po prostu stali się narkomanami władzy. Władza stała się ich narkomanią, panowanie stało się ich narkomanią. Stali się uzależnieni od panowania, od władzy i nie chcieli tego oddać.

I nie pozwolili Chrystusowi przyjąć, objawić dla siebie ułaskawienia. Czyli jest napisane: a faryzeusze nie ochrzcili się, odrzucając chrzest, odrzucili łaskę względem siebie, czyli ułaskawienie, które jest przygotowane także dla nich. Odrzucili ułaskawienie, nie chcąc mieć związku nic z Tym, który jest dawcą ułaskawienia.

Proszę zauważyć, o czym chcę powiedzieć - jakżeż inne pojęcie jest, gdy mówimy o ułaskawieniu, wiecie państwo o co tutaj chodzi?

Gdy używamy słowo „ułaskawienie” zamiast „łaski”, „ułaskawienie” jakże te słowa są mocne, jakżeż one mają głęboką potęgę, jakżeż sięgają głęboko do samego szpiku kości, sięgają do ciemności, gdzie miecz ducha sięga aż do samego źródła ciemności, jak grom rozcinając aż do szpiku. Nic nie może się przed tym ukryć, wszystko jest obnażone.

I gdy mówimy o ułaskawieniu i ktoś sprzeciwia się ułaskawieniu, to musi naprawdę, naprawdę, tego nie chcieć i nie nawidzieć Boga, aby tego nie przyjąć. Musi sobie uświadomić - nienawidzę Boga. Nie chcę, bo nie chcę przyjąć ułaskawienia, nie chcę mieć nic wspólnego z Nim. To zaświadcza o tym - ułaskawienie - nie chcę mieć nic wspólnego z Bogiem. Kiedy mówi: w porządku, ułaskawienie mnie dotknęło. W tym momencie musi uświadomić sobie, że jest wolny od grzechu.

A co czyni ułaskawiony?

Chodzi po tym świecie wyprostowany, z wysoko uniesioną głową i wpatruje się w Boga bez lęku. Co to oznacza?

Że nie karmi zła, ale panuje, czyli to panowanie jest w nim widoczne; nie ma w nim lęku, czyli nie ma w jego namiocie grzechu. Nie ma w jego namiocie lęku, jest usprawiedliwiony i chodzi z podniesioną głową. I zaświadcza o królestwie, które do niego powróciło, o królestwie, które przywrócił w tym jego życiu, sam Bóg, czyli Ten, który dał ułaskawienie.

Czyli słowo, świadectwo, prawda ułaskawienia sięga aż do szpiku kości, tak głęboko sięga do natury naszego istnienia, że w tym momencie sprzeciwianie się temu ułaskawieniu, jest to świadome czynienie Boga kłamcą i bluźnienie przeciwko Chrystusowi, mówiąc: że niczego nie uczynił.

I wmawianie człowiekowi, że jednak człowiek w dalszym ciągu w grzechach istnieje, bo te grzechy są w nim widoczne. Ale grzechy są widoczne w ciele; i gdy człowiek postępuje zgodnie z ciałem, z tymi grzechami, jest tym, który porzuca ułaskawienie.

Ten, który natomiast żyje w chwale Bożej z całej siły, a jego natura cała żyje w chwale Bożej, to chodząc po tym świecie ułaskawionym, nie będzie się ugiął pod słowami, czy wzrokiem ludzi, którzy uważają że ułaskawienie nie powinno go dotknąć. On sobie z tego nic nie robi, chodzi z podniesioną głową i nie kaja się przed ludźmi, którzy uważają że nie powinien być ułaskawiony. Bo jest ułaskawiony i to nie od nich zależy, czy oni są z tego zadowoleni, czy nie, ale od Tego który go ułaskawił. A on chodzi po tym świecie, i nie zaprowadza w swoim ciele knowania przeciwko Temu, który go ułaskawił; ale Go wysoko wynosi ponad głowę, aby wszyscy widzieli, że nie dzięki sobie jest sprawiedliwy i ułaskawiony, i wolny, ale dzięki Temu który go ułaskawił; wysoko wynosi ponad głowę. Więc wszyscy ci, którzy chcą mu złorzeczyć, złorzeczą Bogu, złorzeczą Chrystusowi.

I w tym momencie kiedy mówicie: jestem ułaskawiony. A co, to siedziałeś we więzieniu? - a to w jeszcze jakim! Sama śmierć była klawiszem. Teraz przyszedł jednak Ten, przed którym uciekła i śmierć. Otworzył bramy i wypuścił więźniów wolno. Otworzył więzienia i wypuścił więźniów wolno.

I teraz chodzą po świecie radując się swoją wolnością, i chwaląc swojego dawcę, dawcę swojej wolności, czyli Tego który ich ułaskawił. Chodzą i nad głową swoją mają Jego zwycięstwo. Więc ci którzy chcą Mu bluźnić, i bluźnią że są nieprawnie wyzwoleni, bluźnią Temu, który jest nad ich głową.

Więc gdy powiecie państwo: jestem ułaskawiony, to ludzie będą myśleli, że jesteście ułaskawieni z jakiegoś więzienia. Wy mówicie: tak, i to straszego, ponieważ strażnikiem tego więzienia była sama śmierć. Ale przyszedł Chrystus, który wszedł, wygonił wszystkich strażników, czyli śmierć, i więźniów puścił wolno.

Jest taki psalm - przyszedł i więźniów wypuścił wolno, i wszyscy chodzą wolno

radując się, i wynosząc nad głowę swoją Tego, który ich ułaskawił. Ponieważ nie swoim postępowaniem zasłużyli na wolność, ale On, który poniósł nasze winy na drzewo Krzyża, złożył ofiarę ze swojego życia; naszą grzeszną naturę uśmiercił, śmierć pokonał, dał nam swoje życie.

W ten sposób świadcząc o Jego życiu, świadczymy o ułaskawieniu. W życiu Jego nie ma grzechu i nie ma śmierci, więc ułaskawienie zawsze świadczy o życiu Chrystusowym, a nie świadczy o grzechach. Dzisiejszy Kościół jest kościołem grzeszników, więc ci którzy są w dzisiejszym Kościele - kościele grzeszników, naturalną rzeczą dbają o swojego boga - którym jest grzech i szatan. Więc dbają o to, aby kościół grzeszników miał sens istnienia. Bo jeśli to będzie Kościół Chrystusowy, to grzech nie ma sensu istnienia, nie ma możliwości istnienia, bo Jezus Chrystus jest pogromcą grzechu i śmierci. List św. Pawła do Rzymian rozdz.8:

1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie1, nie ma już potępienia. Są ułaskawieni. 2 Albowiem prawo Ducha - czyli sam Bóg - który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.

Więc w tym momencie kościół grzeszników zaświadcza o tym, że nie jest wolny od grzechu i śmierci; i nie uznaje prawa Ducha, natomiast chwali bestię. Czyli ducha bestii, który daje, ożywia, posąg którym jest sumienie, wedle niego postępują i oceniają swoje postępowanie.

A św. Paweł mówi tak: złe jest to postępowanie, ponieważ nikt mi niczego nie wyrzuca - 1 List św. Pawła do Koryntian rozdz.4:

4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia.

Czyli to nie znaczy, że jak ono nic nie mówi, to że jestem doskonały i dobry, ponieważ ono nie ma nic do powiedzenia, nie ma prawa głosu.

Pan jest moim sędzią. 5 Przeto nie sądzcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

1Kor 4

Rzymian 2: 16 [Okaże się to] w dniu, w którym Bóg sądzić będzie przez Jezusa Chrystusa ukryte czyny ludzkie według mojej Ewangelii.

Czyli mówi tu św. Paweł „mojej”, ale jest to Ewangelia, czyli z jednej strony przyjął życie Chrystusa, jako swoje, ale „mojej Ewangelii” czyli to, co Chrystus mi nakazał głosić, a ja to głoszę.

Dlatego tutaj mamy teraz świadomość tego, że ułaskawienie - w tej chwili czujecie - czym ono jest?

Tu powiem bardzo prosto - zanadrzem, ułaskawienie jest naszym zanadrzem. *Ja wypełnię wasze zanadrze* - powiedział Jezus Chrystus - nie macie już sumienia, ale macie ułaskawienie; *Ja wypełnię wasze zanadrze*, i *Ja* jestem już wtedy waszym

sumieniem.

Czyli Ja jestem Prawem w was, przez Ojca danym, a przez wiarę, nie przez prawo jesteście. Bo prawo uczy was, grzechu w was, pokazuje wam, że on tam już istnieje. Ale wiara mówi o tym, że jesteście wolnymi przez ułaskawienie. Wiara jest to przyjęcie ułaskawienia.

Dlatego powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.11: *jeśli jest łaska, to po cóż Prawo. A jeśli jest Prawo, to po cóż łaska.*

Czyli łaska uwalnia nas spod prawa, i wtedy nie podlegamy już prawu.

I w tym momencie, kiedy jest kara, a Bóg nas uwalnia, czyli ułaskawia, to wtedy nie podlegamy już żadnym wpływom tego świata, który mówi, że jesteście grzesznikami. Bo nie sięga nas już ta siła, dlatego bo zostaliśmy przyjęci do życia, porzuciliśmy śmierć, która przez prawo chciała nas posiadać, a przyjęliśmy życie, które jest już poza śmiercią i jesteście na szklistym morzu z dala od bestii, z dala od jej liczby i posągu. Liczba bestii - tak byście się państwo zastanowili, to gdybyście chcieli zobaczyć, co znaczy liczba bestii, to byście zobaczyli, że to jest sumienie, a dlaczego sumienie?

Ponieważ ono mówi, że jest prawdziwe i wszystko wie, ale nie zna prawdy. Czyli szóstka - jest to brak pełni, siódemka - jest to pełnia. Czyli ono chce udawać że jest siódemką, ale w dalszym ciągu jest szóstką i to potrójnie, potrójnie jest szóstką. Czyli potrójnie okłamuje człowieka i w ten sposób każe człowiekowi błędzić pod pozorem, że znalazł drogę. Dzisiaj ludzie są pod wpływem trzech szóstek, czyli sześciu stągwi żydowskich. Nieustannie oczyszczają się w sposób ludzki nie chcąc przyjąć, czego? Wina które jest stare. Stare?

Jak to powiedział starosta weselny: Ten pan młody jest naprawdę doskonałym panem młodym, bo na początku stawiają stare, dobre wino; gdy się ludzie upiją, to wtedy dają podłe wino, a ten zachował dobre stare wino, aż do samego końca.

A słudzy wiedzą, że napełnili sześć stągwi żydowskich do oczyszczeń wodą. Jedna taka stągwia miała ok 50-80 litrów. [...] Więc tyle wina, a oni są świadkami że, to się stało w tym momencie. I dlatego On jest Tym, który daje stare wino; daje nam stare wino?

Czyli daje nam - mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą. Samo oczyszczenie nic nie przynosi, On jest oczyszczeniem, On jest siódemką, On jest dopełnieniem, On jest pełnią. Jeśli chcemy pełnię znaleźć w szóstce nie znajdziemy jej, bo w pełni nie ma szóstki, pełnię ma siódemka.

Pełni - to jest cała natura pełni. Jezus Chrystus właśnie ukazuje tą pełnię, czyli bezgrzeszność ciała przez przyjęcie Jego doskonałości. Czyli On nas jako stągwie wypełnia doskonałością, czyli wodą swojej natury, czyli jest źródłem wód żywych,

czyni nas czerpakami po brzegi chwałą Bożą wypełnionymi. I On wypełnia nas, abyśmy stali się tymi doskonałymi czerpakami chwałą Bożą dotkniętą, ponieważ On czyni nas starymi winami. Czyli stare wino, czyli dojrzałymi, którzy dożywają pełni lat. Starymi winami - czyli mają w sobie pełną dojrzałość i pełny bukiet całego życia, i pełnię owoców, i darów Ducha Świętego.

Proszę zauważyć ciekawą sytuacją jest to, że gdy Duch Św. to objawia, to iluż ludzi pała chęcią wydrapania wam oczu za to, co myślicie, co mówicie, że jesteście sprawiedliwymi. Więc kim oni są? Dlaczego oni chcą to zrobić? - przecież wydrapanie oczu wam i napadanie was za to, jest już nieprawe.

Jezus Chrystus przecież powiedział jednym słowem: *miłujcie swoich nieprzyjaciół*. To jedynie co by mogli zrobić, jeśli by uważaliby się za dobrych, to by was miłować; jeśli uważają się za chrześcijan. Ale przez miłowanie was, by sami dostępowali też łaski, ponieważ Chrystus by im darzył, darzył, dawał im tą chwałę.

Ale wy wynosząc Chrystusa nad swoją głowę, zaświadczaście o ułaskawieniu. Ale ułaskawienie jest zanadrem, czyli podstawą musi się stać i staje się.

Bo zauważcie jedną rzecz o której rozmawiamy - w tym momencie kiedy w państwie ułaskawienie staje się coraz głębiej ugruntowane i staje się świadomością, i świadectwem wolności Chrystusa.

Więc w tym momencie kiedy w jakiś sposób jakieś myśli się pojawiają, które mogły by powiedzieć, że jest to nieprawda, czujecie wręcz bluźnierstwo, herezję, wręcz zachwianie się filara. Wręcz stan, który jest kompletnie nie do przyjęcia, aby się temu poddać, ponieważ odczuwacie to wewnątrz jako drzenie filara, na którym posadowione jest wasze nowe życie.

Więc sięga to nie li do pewnego rodzaju imaginacji, do abstrakcji, do łaski, którą kościół utrzymuje „coś i nigdy”; kompletnie sam nie wie czym to jest. Mówi o łasce, ale tak, aby nikt nie wiedział, co to takiego jest i dokąd to zmierza, i co to takiego jest?

Żeby łaska była, to kij na człowieka, że będzie go lała. Ale chodzi tutaj o tą sprawę, że ułaskawienie jest to pochwała wolności. Jest to radość z wolności, jest to bycie wolnym, chodzenie z podniesioną głową i wypowiadanie słów prawdy - „Jezus jest moim Panem”, a dlaczego?

Bo mnie ułaskawił i jest to świadectwo Jego życia, przez ułaskawienie, przez czucie się wolnym i sprawiedliwym.

A dlatego jestem wolny i sprawiedliwy, bo ułaskawienie mówi dokładnie o tym, że nie ja to zrobiłem, tylko zrobił to Ten, który ma władzę to uczynić. Uczynił to i jest to dla mnie darem i łaską.

Miłość Boża wyraziła się w działaniu przez ułaskawienie. Jest to łaska czynu, stałem się wolny, czyli ułaskawieniem. Jestem ułaskawiony, czyli uwolniony bez zasług. Jestem uwolniony, ale kiedy świadczę, zaświadczam i chodzę wolny po tym świecie, ułaskawienie daje mi prawo, czucia się wolnym i tak czynię. Są tacy którzy będą chcieli mnie zniszczyć, powiedzieć że to jest nieprawda, ale jakim prawem?

Które sobie sami dają od upadłych aniołów, których był 200 i demonów, czyli sług którzy sprzeniewierzyli się Bogu. Demony to są sługi upadłych aniołów, którzy sprzeciwili się Bogu i złorzeczą Chrystusowi, i swoich wyznawców szukają, dostają zapłatę w postaci władzy. Ale upadli aniołowie szukają dusz, które mogli by dręczyć; nie tylko dręczyć, ale by panować na tym świecie; bo ciało, proszę zauważyć, co się dzieje z ciałem?

Ciało objawia pełne panowanie chwały Bożej na tym świecie, czego nie chcą demony, dlatego że demony chcą tam na tym świecie i upadli aniołowie na tym świecie, chcą panować. Dla nich nie ma wstępu do nieba, więc dla nich niebo jest tutaj; i stąd chcą panować nad niebem, dokąd ma dostęp dusza.

Ale Chrystus Pan już to ukrócił. I dlatego wszyscy ci, którzy korzystają z ułaskawienia, znaczy wszyscy są ułaskawieni, ale są tacy którzy złorzeczą temu, nie chcą uznać Chrystusa Pana. Są ułaskawieni i mówią kim On jest? Jego nie ma. Nic takiego się nie stanie.

Aż nie możliwe! - aż dziwne, że wolą siedzieć w udręczeniu. Ale to są demony, które tak głęboko przyjęły naturę ich wewnętrzną, że tamci już nie postępują wedle swoich potrzeb, to już demony w nich działają. Demony w nich działają i powodują to co chcą demony. Nie zdają sobie sprawy, że są udręczeni, a są wściekli i złośliwi dlatego, bo demony kierują się złością, agresją, nienawiścią i lękiem. Sprzeciwiają się Chrystusowi; powiedzmy, że nie mają nic do stracenia, ponieważ nie może spotkać ich już nic gorszego, niż to co ich spotkało. Są w otchłani i nie mają już wolności, i nigdy już jej mieć nie będą.

Jak było powiedziane w księdze Izajasza: olbrzymi już nie powstaną nigdy, idą w niepamięć, a rosa życia dotknie tych, którzy żyją w prochu, aby powstać i żyć na wieki.

Duch Św. jest tą mocą, która daje nam dzisiaj odwagę, a jednocześnie daje nam dzisiaj umiejętność, która jest w świadomości - jestem ułaskawiony, czyli umiejętność, czyli mogę być wolny.

Dzisiejszy Kościół mówi cały czas: jesteś wolny, jeśli uczynkami swoimi zasługujesz na wolność. A wtedy Bóg mówi tak: ale to przeczy ułaskawieniu, przecież ułaskawienie nie zwraca uwagę na uczynki.

Ułaskawienie przychodzi od Tego, który daje ułaskawienie i nie ma względu na postawę człowieka, ponieważ ten który jest ułaskawiany, jest złym człowiekiem. Jest w tym stanie, bo jest złym człowiekiem. A ułaskawienie mówi: nie widzę twoich grzechów, nie widzę twojego zła, jesteś wolny.

Tak jak powiedział Jezus Chrystus gdy ułaskawił kobietę: gdzie są twoi oskarżyciele? - Nie ma ich. I Ja ciebie nie oskarżam, wstań i nie grzesz więcej. Ona będąc ułaskawiona, wstała i od tej chwili chwaliła Chrystusa, co nie omieszkała tego objawić. A gdy objawiała to, przez to że zrosiła swoimi łzami stopy Chrystusa i namaściła je olejkim nardowym, będącym we flakonie alabastrowym. Mówi Szymon: gdyby On wiedział, kim ona jest, to by na to nie pozwolił. A On powiedział tak: Tobie mało wybaczone, więc nie kwapisz się ku temu, aby Mi dziękować; jej wiele wybaczone, i ona wiele Mi dziękuje. Jej wiele wybaczone i wiele dziękuje, tobie mało wybaczone. Dlaczego mało?

Ponieważ nie uznałeś się za człowieka, któremu cokolwiek trzeba wybaczyć. I dlatego mało się cieszysz, nie dałeś Mi wody do nóg, gdy wszedłem do twojego domu; a ona swoimi łzami nogi Mi obmyła. Wiele jej wybaczone, więc wiele dziękuje, tobie mało wybaczone, mało Mi dziękujesz, nie dałeś nawet do nóg wody do obmycia (taki jest zwyczaj).

Ale tu jest właśnie ta głębia, gdzie Jezus Chrystus mówi: ci, którzy są świadomi śmierci, którą przyniósł Adam, to są świadomi jak wiele Chrystus im uczynił, dając Swoje życie; uwalniając ich od tej śmierci i dając Swoje życie.

Więc chwalą Boga za życie które mają, ponieważ tak wiele otrzymali, a są tacy którzy jeszcze o tym nie wiedzą, a są tacy, którzy tego w ogóle nie chcą wiedzieć. Więc pójdźmy i wołajmy: że wszyscy są ułaskawieni, że jesteście ułaskawieni, wiedźcie, w sercach bądźcie w radości ułaskawienia; ponieważ to jest świadectwo wychwalania Boga i wynoszenia Go nad swoją głowę, aby wszyscy widzieli. Bo miasto zbudowane na górze, nie jest do zdobycia, a i też nie można go ukryć, a lampę, świecznik zapalając, nie stawia go się do szafy, ale wysoko go się wynosi, aby wszystkim świecił.

Część 4

Rozpoczniemy już ostatnią część naszego spotkania, jakżeż ogromnie radosną. Radosną dlatego, ponieważ otwierającą skrywaną i ukrywaną przestrzeń naszej wolności, pod pozorem, że Bóg niczego nie uczynił. Że Bóg zostawił nas w grzechach, że Boga nic nie obchodzi co czynimy, że Bogu się podobają niezmiernie nasze grzechy, że jak szukamy grzechów, to na pewno Jego znajdziemy.

Tylko, że Chrystus mówi takie słowa - Ewangelia wg św. Jana rozdz. 5 i 6. Mówi do

Faryzeuszy: *Ja już z tego świata muszę odejść, Moje drogi są na wysokości, a wasze drogi są na niskości; będziecie Mnie szukać, ale Mnie nie znajdziecie, bo Moje drogi są na wysokości.*

Czyli inaczej można powiedzieć: Będziecie Mnie szukać, tam gdzie grzechy są, ale Ja tam nie przebywam. Ja przebywam tam, gdzie grzechów nie ma, gdzie nie ma już śmierć ościenia swojego. Nie ma już śmierć, nie ma już ościenia swojego.

Jest to napisane w 1 Liście św. Pawła do Koryntian rozdz. 15:

55 *Gdzież jest, o śmierci, twój oścień?* 56 *Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo.*

Więc tutaj jest to ta prawda, że Jezus Chrystus mówi: Będziecie Mnie szukać na niskości, ale Mnie na niskości nie ma, bo na niskości są grzechy. Ja nie jestem tam gdzie grzechy, Ja jestem tam, gdzie jest chwała Boża, gdzie sprawiedliwość.

Chrystus jest dawcą sprawiedliwości, nie grzeszności, sprawiedliwości. Dawcą grzeszności jest szatan, a dawcą sprawiedliwości jest Chrystus.

Sprawiedliwość przychodzi od góry, a nie od dołu.

Więc św. Paweł mówi bardzo wyraźnie w Liście do Kolosan 3:

1 *Jeśliście więc razem z Chrystusem zmartwychwstali, szukajcie tego co w górze - czyli Chrystusa siedzącego po prawicy Ojca. Szukajcie tego co w górze, nie tego co na ziemi, umarliście bowiem. Czyli co to znaczy, „umarliście bowiem”?*

Słowo to „umarliście bowiem”, jest bardzo charakterystyczne, ponieważ jest to spójnik umacniający to słowo i dający mu siłę. „Umarliście bowiem”, czyli jest to niezaprzeczone - umarliście bowiem, czyli umarliście przecież. Czyli Chrystus Pan was uśmiercił, Chrystus Pan uśmiercił waszą grzeszną naturę. Więc jeśli nie macie grzesznej natury, bo umarliście, więc szukajcie tego co w górze.

3 *Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu.* 4 *Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie...*

Nasze życie! I dlatego tutaj nasze życie, czyli jest to świadectwo ułaskawienia.

Ułaskawienie to jest: Chrystus Pan dawca naszego życia. Ponieważ my byliśmy uśmierceni przez grzech, a później Chrystus uśmiercił grzeszną naturę, więc człowiek stracił życie, które jakoby miał. Jakoby miał, ale nie miał go, ponieważ już je utracił, a żył złudzeniem życia.

A w tej chwili, jego życie jest w rękach Chrystusa, przez ułaskawienie jest w Jego rękach. Ułaskawienie jest w rękach tego, który ma łaskę. Więc Jezus Chrystus ułaskawił wszystkich. Ci, którzy w to wierzą, w pełni nie zniosą grzechu w namiocie, a jednocześnie są wyprostowani i wpatrują się w Boga - dawcę swojego, bez lęku i radują się z życia.

Więc tutaj ta głębia, która się w tej chwili objawia, jest niezmiernie głęboką prawdą i naturą. Więc przejdźmy proszę państwa do praktyki.

PRAKTYKA MEDYTACYJNA

W tej praktyce jest ta prawda zgłębienia faktu, faktu miłosierdzia, faktu ułaskawienia. Ułaskawienia czyli poczucia, czucia, w ręce swoje wzięcia życia darowanego. I stanięcie przed Bogiem bez lęku, z radością, ale z bojaźnią Bożą: Boże Ojczy spraw, aby moje oko się od Ciebie nie odwróciło, i spraw, aby moje słowa wypowiadały tylko radość Twoją, abym mógł z radością Twoją po tym świecie kroczyć, i spoglądać bez lęku w Twoje oblicze.

Ta praktyka, ta świadomość głęboka to jest świadomość ułaskawienia. Czyli podniesienie głowy ku Bogu i powiedzenie: Panie Boże, Tyś jest moją wolnością, moim życiem, moją mocą i prawdą. Nie zasłużyłem na to, ale jestem wolny z Twojej łaski, z Twojego daru, są one chwałą mojego życia. Są też tacy, którzy mi zazdroszczą, albo nienawidzą, ale przecież im też to dałeś, nie mają mi czego zazdrościć, ponieważ im też dana jest wolność. Więc oczekują zapewne na was, abyście im powiedzieli, że też zostali ułaskawieni.

I tutaj ta praktyka, abyście wy weszli do swojej izdebki, i w Bogu radowali się chwałą. Co to oznacza?

Gdy w Bogu radujecie się wolnością, to sprawy między wami, a Bogiem są sprawami tej radości i chwały, i pracy, staczania bitwy ze wszystkim tym, co was chce zmiążyć. A wasza izdebka jaśnieje światłością, z której korzystają wszyscy inni, aby mogli drogę znaleźć. Aby mogli drogę znaleźć, jest światłem wskazujące. Jest jak miasto na górze, które nie może się ukryć i które nie może też być zdobyte, jest jak lampa, którą zapala się i stawia się wysoko.

Wasza izdebka, w której jednoczycie się z Bogiem i wszystkie swoje sprawy Jemu oddajecie, wiecie że jesteście wolnymi. Wasza izdebka jaśnieje światłem Boga, bo sam On nawiedza to miejsce, i sam On wypełnia je światłością. I wszyscy, którzy z wami wchodzą w relację, czują obecność Boga w waszym domu. A wy żyjecie radością Jego obecności, ponieważ pukanie posłyszeliście, i drzwi otworzyliście, i macie Gościa dzisiaj w tym domu, a może już domownikiem się staje, który wieczerza z wami. Wieczerza z wami już na wieki, bo na wieki zostaliście odkupieni.

I dlatego w tej praktyce z całej siły rozpoznajcie, uświadomcie sobie aż do szpiku kości, właśnie tajemnicę ułaskawienia. Ułaskawienie nie zależy od was - jest dane, a wy jesteście do tego przeznaczeni, aby głowę podnieść, wolnymi. Dlatego, że nie zasłużyliście na to, ale zostaliście uwolnieni, i aby chwalić Boga wpatrujcie się w Tego, który jest dawcą ułaskawienia.

Proszę Św. Marię Matkę Bożą o nieustanne przewodnictwo dla państwa, ponieważ w Niej dopełnia się tajemnica synów. W Niej tajemnica synów objawiona. W Niej tajemnica synów, tam gdzie Alfa i Omega, tam gdzie początek i koniec wszystkiego

istnienia - wszelkiego istnienia w Ojcu.

Ułaskawienie to stan, gdzie wasza psychika, umysł, rozum przygląda się waszej wolności. A nie jest tym, który jest dawcą wolności, temu co wewnątrz, on się przygląda temu. On, wasz umysł, rozum, psychika przygląda się wolności i wedle tego wolnego, który przyniesie chwałę, także uwalnia się od uciemnienia. A jednocześnie odrzuca wszelkie inne postępowanie i chwali Tego, który jest przyczyną wolności, czyli Tego, który jest dawcą ułaskawienia. Czyli dawcą łaski, która objawia się w naszym życiu ułaskawieniem, a zostało ono dane nam wszystkim - nie jest kuriozalne, ale jest wszechobecne.

Nie dręczcie swojego umysłu, ale niech łaska i ułaskawienie w was istnieją, niech staną się faktem. Nie dręczcie swego umysłu, ponieważ to co umysł chce, jest przeciwne temu, co jest faktem. On może myśleć tylko o tym, a fakt mówi o wolności i fakcie, o prawdzie, o prawdziwym istnieniu. Więc bądźcie uczestnikami tej wolności, a niech umysł będzie świadkiem i widowym obserwatorem tego faktu wolności. Nie czyńcie go tym, od którego zależy wasza wolność. Wolność jest od Chrystusa, Boga Ojca, Ducha Św., Duch Św. o tym zaświadcza, miłość Jego. A wy, jednocześnie wasz umysł ten fakt widzi, ale nic nie może z nim począć, może tylko wyrażać go. Wyrażać, stać się wyrazicielem. Jeśli umysł stanie się wyrazicielem chwały Bożej, to jest to jedyna możliwość jego przetrwania, aby stanąć po stronie Bożej i stać się tym, który wyraża chwałę Bożą. Żeby chociaż był przydatny, a nie staczał bitwę z postawą Bożą i był po stronie ciała zmysłowego. Musi wyrażać chwałę Bożą, dary Ducha Św.: Mądrość, rozum, rada, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Boża - niech będą tą mocą, która w was istnieje.

Niech wyraża cała natura wasza, waszego istnienia, życia: Któż jak Bóg, Któż może dać mi wolność? On jest dawcą wolności, On jest Tym, który jest ponad wszystko. On jest mocą wszelkiego istnienia, On jest dawcą mojej wolności i mojego odkupienia. Jest dawcą mojego całkowitego wyzwolenia. Dawcą łaski, ułaskawienia, Jego chcę tylko wyrażać jako chwałę mojego życia. Chcę mówić o Jego radości i wielkości Jego, Jego słowa w moim życiu, które są ożywcze. Serce moje chce żyć tylko Jego miłością, chcę być miłosiernym i głosić tą wolność, że jesteśmy ułaskawieni. Chcę być posłuszny jak Chrystus, jak Bóg, i panować w Imię Boże jak Bóg.

Musicie państwo pamiętać, że bycie uwolnionymi, czyli ułaskawionymi, nie tylko jest to przyjmowanie wolności, ale także świadectwo wolności. Świadczenie radością, prawdą i chwałą o Tym, który jest dawcą radości, dawcą prawdy. Wynoszenie Go nad swoją głowę. Nie tylko przyjmowanie i życie, tak jak człowiek chce, tylko życie wedle Jego nakazów. Dlaczego?

Ponieważ ułaskawienie jest to uwolnienie od śmierci. Nie od śmierci, która ma

przyjść tylko od śmierci, która jest. On zadał śmierć śmierci, przez śmierć zadaną nam, która jest bramą do życia, do sprawiedliwości. Śmierć ta jest bramą do życia, do sprawiedliwości.

Śmierć nam zadana, ta przez Chrystusa zadana uśmierciła nas, złą naszą naturę, i uczyniła nas godnymi i doskonałymi. Ale musimy nieść wysoko Jego sprawiedliwość, bo w taki sposób zaświadczyliśmy o życiu, które otrzymaliśmy. Ponieważ życie to jest z wysoka, to życie jest chwałą Bożą. Więc żyjąc, musimy wynosić to życie ponad swoją głowę, i świadczyć o Tym, kto jest dawcą naszego życia. Że On jest mocą naszego życia i On jest naszym życiem.

Czyli cały czas nad naszą głową jest Chrystus, Jemu jesteśmy wdzięczni. I nie tylko skupiamy się na tym, że jesteśmy uwolnieni, czyli ułaskawieni, ale też zobligowani do świadectwa o Tym, który nas ułaskawił. Bo to świadectwo, że nas ułaskawił, świadectwo o Nim, umacnia naszą sprawiedliwość, naszą wolność. Umacnia naszą wolność! Gdy bronicie Tego, który jest wolny, który jest dawcą wolności, to bronicie swojej wolności.

Umacniacie swoją wolność, i swoje życie. Ponieważ dawca wolności jest dawcą waszego życia. Ułaskawienie przychodzi od Chrystusa, wynosząc Go nad głowę, umacniając Go w sobie, i wynosząc Go ponad swoją głowę, umacniacie się w tym życiu, bo On jest dawcą życia.

Umacniacie życie swoje. Dlatego to jest wyniesienie z głębi waszego dzieciństwa, nie rozumem, nie psychiką, nie umiejętnością, ale świadectwem waszego życia. Nie chodzi o to, abyście poezje Bogu pokazywali o Jego życiu, ale życiem swoim świadczyli o Jego istnieniu, o Jego darze, Jego łasce, Jego ułaskawieniu.

Jest lepiej, widać że zaczyna nad wami pojawiać się światło, przedtem byliście tylko biorcami. A w tej chwili zaczynacie uświadamiać sobie, że wasza wolność jest tak głęboko w was istniejąca, jak chwała Tego, który wam dał wolność.

Więc gdy pamiętacie, i wynosicie Chrystusa nad swoją głowę wysoko, to On w was jest głębią waszej wolności, i poznaje was. Poznaje was do głębi, a wy wtedy znacie siebie z powodu tego, że On was poznał. Ponieważ nie poznajecie siebie, to On was poznaje i dlatego znacie siebie. To On jest tą mocą poznawania was. Mimo że wasza droga jest w was, to On zna waszą drogę. I tylko wtedy możecie podążać swoją drogą, kiedy On prowadzi was waszą drogą.

Ustępują pewne blokady umysłu, chociaż odczuwa się dosyć wyraźnie, że to umysł chce w jakiś sposób stanąć na wysokości, można by powiedzieć, pewnego wyobrażenia o wolności. Ale nie jest temu w stanie sprostać, ponieważ on jest tylko w stanie wyobrażenia, pewnej abstrakcji, odrywając się od istnienia, a to w ogóle nie oddziałuje, nie widać tego istnienia w człowieku.

Widać, że u niektórych jest rzeczywiście taka sytuacja, że widać, że wyciągają tą głowę bardzo wysoko, ale to nic nie daje, bo to jest tylko wyciągnięta głowa, która nie ma życia. Tutaj chodzi o zanurzenie się w dzieciństwie, w największej prostocie, w uniżeniu czyli chwale. Czyli tak naprawdę uznanie wolności. Uznanie.

Tu nie chodzi o to, że człowiek uczynił się zdolnym, żeby stał się godnym przyjąć ułaskawienie. Ułaskawienie nie wynika z jego zdolności, tylko jest darem Bożym; więc chodzi o to, aby uznać zwierzchność Boga i to jest wszystko. A On będzie wołał w sercu naszym i chwalił Boga, a będzie to Prawo Miłości: *Miłuj Pana Boga z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu, z całej swojej mocy...* Co oznacza? - tak bardzo, tak bardzo.

I powiem jak bardzo: Tak bardzo, aby nie zostało tej miłości ani dla matki, ojca, dziecka, żony, ani żadnego stworzenia. I będziesz miłował bliźniego swego, jak siebie samego. Oznacza to, że gdy Bóg kocha w nas, to nie ma większej miłości, którą moglibyśmy kochać drugiego człowieka, nie ma, bo to sam Bóg czyni, człowiek nie jest do tego zdolny. Jak to powiedział św. Jan w 1 Liście rozdz.4, werseł 19: *My miłujemy Boga, ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.* Czyli my kochamy dlatego, ponieważ Chrystus w nas kocha wszelkie stworzenie.

Czuje się tutaj dosyć wyraźnie, że moc działa, ale czuje się też jakąś część, która się temu okropnie sprzeciwia. Dlatego musimy być świadomi, wyniesienia Chrystusa Pana nad swoją głowę, świadomi tego, kto jest władcą; a On stoczy bitwę i pokona wszystko to, przez wasz wybór. Nie chodzi o to, że przez waszą bitwę, ale przez wasz wybór i wyniesienie Pana Boga, Chrystusa. Ponieważ czuje się jak wyrzucane jest zło, a ono chce manifestować swoją władzę, ale nie ma żadnej, nie ma żadnej, nie ma żadnej - bo nie zostało mu to dane.

Dane natomiast zostało synom Bożym, którzy przyjmują świadectwo Chrystusa, którym jest życie; życie wieczne to jest świadectwo Chrystusa. Życie wieczne! Świadczą życiem i wolnością. Świadectwo wolności i niewinności, i sprawiedliwości jest świadectwem życia Chrystusowego.

Proszę Boga Ojca, aby wziął was w opiekę i nieustannie przenikał swoją mocą, i wznosił ku doskonałości Bożej. I udzielał wam wszelkiej siły i radości, i wszelkiej mocy, abyście mogli zaświadczać o wolności; o tym, Kto jest dawcą **u ł a s k a w i e n i a**.

Że łaska, która została wam dana, jest mocą ułaskawienia. Ułaskawienie jest to wolność wynikająca z samego Chrystusa, bez żadnych zasług. Ponieważ On dał od Ojca dar, który jest naszą wolnością, a my zaświadczamy o tym dziełami, wychwalając Jego. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Kolosan 3: *16 napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach.*